



104-letni Szczepan Kusiak awansowany na porucznika

strona R3



Zespół Ostrowianki - Polesianki

Grad nagród za palmy

strona 23



Anna Misiuk z Ostrowa Lubelskiego



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspolnota lubartowska

1 GMINY NIEMCE

5 - 11 kwietnia 2022 r. ■ nr 14 (841) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Rodziny zamordowanych: Oni zasłużyli na dożywocie

Zadźgał byłą żonę w centrum Lubartowa.

W sądzie przypomniał sobie o przysiędze małżeńskiej

Wciąż uważałem ją za żonę, bo braliśmy ślub kościelny, przysięgaliśmy przed Bogiem.



STR. R1

Nie pamiętam zajścia, nie pamiętam, abym dokonał tego czynu, ale najwidoczniej tak było, tak wynika z akt tej sprawy - tłumaczył się w sądzie Paweł B.

Zabił nożem ojca Nawet jego rodzina żąda zaostrzenia kary

Sąd skazał go na 18 lat pozbawienia wolności. To zbyt łagodna kara - twierdzą najbliżsi Artura P. z Uścimowa Starego.



STR. 8

Artur B. lada dzień usłyszy wyrok sądu drugiej instancji

Były policjant oskarżony o jazdę po pijanemu

Miał ponad dwa promile. Wjechał w białoruskiego TIR-a.

STRONA 9

NIEMCE

Pięć siłaczek ze złotymi medalami s.20

Grunty rolne na budowlane. Kolejne podejście s. 20

Mieszkańcy proszą o chodnik na banerze s. 20

Prokuratura czeka na wyniki sekcji zwłok Patryka i dementuje pogłoski

STRONA 11

Podpisali umowę na obwodnicę Kocka i Woli Skromowskiej. Dobudują drugą jezdnię

STRONA R16

Uścimów też przypomina: zgłoś uchodźców do deklaracji śmieciowej! W necie burza

STRONA 4

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

REKLAMA

Ubezpieczenia rolne

Dbamy o Twoje gospodarstwo



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski

Kock, Piłsudskiego 17

tel. 785 922 261

ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel. 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregini Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

6 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Katarzyn (1)
godz. 9.00 - 15.00,
Marcinów (1)

24
LUBARTÓW
24wspolnota.pl

W starostwie w Lubartowie
nagrodzili czytelników.
Rozstrzygnięcie konkursu
Powiatowy Czytelnik Roku 2021

Nagrodzeni i wyróżnieni w kategorii Dorosli

Czytelników nagrodzono w czterech kategoriach. Doceniono też biblioteki. Organizatorem konkursu jest Powiatowa Biblioteka Publiczna.

Kategoria do 5 lat:

I. Filip Antonik, II. Bruno Wańczyk, III. Milena Szpyra
Wyróżnienia: Aleksandra Kopyś, Paulina Figiel, Maria Krupa

Kategoria 6 - 12 lat:

I. Justyna Figiel, II. Konstanty Przybysławski, III. Magdalena Nowak
Wyróżnienia: Jakub Bartkiewicz, Amelia Abramik, Jan Wardak

Kategoria 13 - 19 lat:

I. Piotr Pożarowski, II. Aleksandra Kubiak, III. Mateusz Kucharzyk
Wyróżnienia: Wojciech Zyga, Anna Grzegorzczak, Aleksandra Kaczorowska

Kategoria Dorosli:

I. Henryka Żytkowska, II. Henryka Szczuchniak, III. Monika Budzyńska
Wyróżnienia: Joanna Pisarek, Longina Chabros, Anna Jezior

Marcin Kusyk



Anna Jezior
wyróżnienie w kategorii Dorosli

Najchętniej czytam literaturę kobiecą, książki historyczne, biograficzne. W ciągu lat gusta się zmieniały. Lubię wracać do klasyki, która dla młodych często jest nieznaną.



Henryka Szczuchniak
nagrodzona w kategorii Dorosli

Lubię książki obyczajowe. Przeczytałam chyba wszystkie książki Gabrieli Gargaś, to ciekawa młoda pisarka.



Anna Grzegorzczak
wyróżnienie w kategorii 13 - 19 lat

Lubię fantastykę i kryminały. Mój ulubiony autor to Harlan Coben.



Monika Budzyńska
nagrodzona w kategorii Dorosli

Czytam dzieciom, lubię czytać. Książka to mój najlepszy przyjaciel. Staram się zachęcać uczniów do czytelnictwa. Współpracujemy z Gminną Biblioteką Publiczną w Niedźwiedzie, mamy duży księgozbiór.

? NASZA SONDA

Czy lubisz robić żarty na prima aprilis?

W wiacie nad Wieprzem powstała tężnia solankowa - zażartowaliście 1 kwietnia na naszym portalu lubartow.24wspolnota.pl. O prima aprilisowe plany pytaliśmy przed tym dniem.

Marek Jedynak



Halina Zalewska:

Lubię robić żarty i w tym roku nabiorę córkę i koleżanki. Warto kultywować prima aprilis w Polsce i żyć z uśmiechem, nawet w trudnych czasach.



Aleksander Iwan:

Żarty i prima aprilis to super sprawa, a jeżeli można kogoś tym rozweselić, to jest dodatkowa motywacja do ciekawych pomysłów. Myślę, że nabiorę najbliższych i przyjaciół.



Krzysztof Jędrak:

Zdarza mi się robić żarty na prima aprilis i wydaje mi się, że znowu nabiorę rodziców i dziewczynę. To „święto” nie szkodzi nikomu, więc czemu z niego nie skorzystać?

R E K L A M A

 ● internet
● telewizja
● telefon

ambit

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNIE CAŁĄ DOBĄ

CAŁODOBOWA
 **APTEKA**
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzczak"
Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łuccie

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618


Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

 Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.

Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

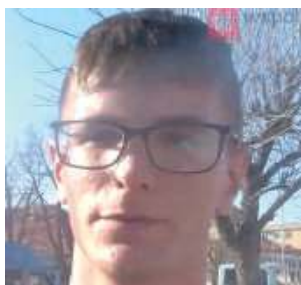
Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02

? NASZA SONDA

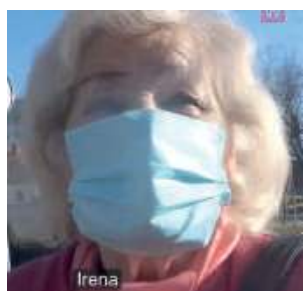
Czy powinno być więcej zieleni w Lubartowie?



EMILIAN DEC:
Myślę, że tak, ponieważ byłoby to dobre dla zdrowia i dzieci, a poza tym powietrze jest wtedy świeższe, kiedy jest więcej kwiatów.



PIOTR:
W Lubartowie mogłoby być więcej zieleni, ponieważ brakuje traw. Chodziłoby o to, żeby się lepiej oddychało nam wszystkim.



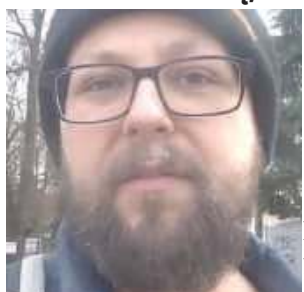
IRENA:
Przed wszystkim mogłoby być więcej roślin ozdobnych.



ANDRZEJ MARZENTA:
Na chwilę obecną dla mnie jest wystarczająco dużo zieleni w Lubartowie. Pewnie w przyszłości trzeba byłoby ująć trochę chodnika, ale w tej chwili przyroda jest z nami tak na równi.

? NASZA SONDA

Ścieżki rowerowe są, ale...



Grzegorz Och:
Mamy ścieżki rowerowe w Lubartowie, ale z tej wydzielonej na jezdni korzysta mniej rowerzystów. Ta na chodniku służy cyklistom jako dwukierunkowa, nie powinno tak być.



Teresa:
W Lubartowie jest wystarczająca liczba ścieżek rowerowych, ale nie są one zrobione w bezpieczny sposób. Są miejsca z momentami przerwy, kiedy trzeba zjeżdżać na chodnik.



ALEKS PASIKOWSKI:
Powinno być więcej ścieżek rowerowych w Lubartowie. Często na chodnikach po prostu można spotkać przechodniów, jadąc. Ulicą boję się jeździć, nie umiem tego stwierdzić, czy ścieżki są za wąskie, ale myślę, że można bardziej zwrócić uwagę na te chodnikowe ścieżki rowerowe, dzielone z pieszymi.

Przy zgrzytach uchwalili pieniądze dla szpitala

Rada Miasta zabezpieczyła ponad 300 tys. zł na pomoc dla SP ZOZ Lubartów. Wszyscy deklarują, że chcą szpitalowi pomóc, ale i tak się kłóć.

Podczas omawiania zmian w budżecie na sesji Rady Miasta 22 marca skarbnik Lucyna Biskup wymieniła m.in. kwotę ponad 300 tys. zł przeznaczonych na zakup sprzętu dla SP ZOZ w Lubartowie.

Wniosek o dotację dla szpitala w wysokości prawie 300 tys. zł składała już grupa dziesięciu radnych na sesji w grudniu. Wtedy koalicja PiS - Wspólny Lubartów odrzuciła

wniosek, argumentując, że nie jest to zadanie miasta, bo szpital podlega powiatowi. Wniosek był ponowiony w styczniu, ale również nie przeszedł. Władze miasta zapowiadały jednak, że jeśli będą wolne środki w budżecie, szpital otrzyma od miasta wsparcie.

Na sesji 22 marca zapisano w budżecie 335 tys. zł na sprzęt dla szpitala. Także tym razem radni skorzystali z okazji do sporu.

- Na zdrowy rozum: na poprzedniej sesji mieliśmy więcej pieniędzy o dyspozycji, większe możliwości, bo mniejszy deficyt i wtedy nie mogliśmy tego zrobić, a teraz możemy, chociaż mamy mniejsze dochody, większe wydatki

i większy deficyt. Czegoś tutaj nie rozumiem! - dziwił się radny Marek Polichańczuk, jeden z dziesięciu radnych opozycyjnych, którzy w grudniu i styczniu wnioskowali o dotację dla szpitala.

Według niego można było przeznaczyć dotację dla szpitala dwa miesiące wcześniej.

- Te pieniądze były, były tylko zapisane w różnych paragrafach. Po to tylko, żeby radni, którzy chcieli dać dotację dla szpitala, nie mogli tego zrealizować. Taka jest ta nasza dzisiejsza rządząca koalicja - mówił radny. Wtórowała mu radna Ewa Grabek. - Można było już kilka miesięcy temu te pieniądze przeznaczyć - mówiła radna i przekonywała o ko-

nieczności wsparcia szpitala.

- Nikt nikomu nie odbiera pomagania szpitalowi. Środki, które są na ten cel, pojawiły się w budżecie w ostatnim okresie. Nie było tych środków, jak państwo radni sugerują, że mogły być wcześniej. Otóż nie, nie zakończyliśmy rozliczania niektórych spraw - odpowiadał burmistrz Krzysztof Paśnik. - Będziemy przygotowywali zamówienie, zakupimy ten sprzęt i prześlemy szpitalowi - powiedział burmistrz.

Jest brany pod uwagę zakup ultrasonografu, stanowiska do resuscytacji noworodków, respiratora noworodkowego z lampą do fototerapii.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Józef Janczara, 77 lat
zm. 28 marca

Jerzy Drozd, 72 lata
zm. 29 marca

Ryszard Szydlowski, 89 lat
zm. 30 marca

Genowefa Urban, 91 lat
zm. 31 marca

Zygmunt Smardzewski, 69 lat
zm. 31 marca

Zbigniew Radomski, 68 lat
zm. 31 marca

Kazimierz Zbiciak, 61 lat
zm. 28 marca

Jan Wojciech Kożuchowski, 70 l.
zm. 2 kwietnia

Stanisław Grabowski, 73 lata
zm. 1 kwietnia

Zofia Ptaszek, 89 lat
zm. 1 kwietnia



Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

Stowarzyszenie Klub Abstynenta „NADZIEJA”

w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2022r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku

Kock, ul. Kościuszki 1

od środy – do piątku w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju

Firlej, ul. Kościelna 4

poniedziałek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany

Jeziorzany, ul. Rynek 22

wtorek w godzinach od 12³⁰ – do 16³⁰

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim

Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5

od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7³⁰ – do 11³⁰



MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI



**ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW
POWIATU LUBARTOWSKIEGO**

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

• Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej

• Mycie kostki brukowej

• Malowanie podbitek dachowych



tel: 886 567 847 • 799 925 360

Sprawdź czy masz przeciwciała, które zwalczają

wirusa SARS-CoV-2

Badanie przeznaczone jest dla osób, które:

- Nie zachorowały na COVID-19, a chcą sprawdzić czy miały kontakt z wirusem
- Przechorowały COVID-19 i chcą sprawdzić poziom przeciwciał
- Przyjęły szczepionkę i chcą sprawdzić poziom przeciwciał

WYKONAJ TEST



PUNKT POBRAŃ:

LABORATORIUM LAB-MED

ul. Cicha 1, Lubartów

Czynne: PON-PT: 7:00-15:00, SOB. 8:00-13:00

Tel: 533 356 555, 81 855 40 70

FB: www.facebook.com/LabMedLubartow

NOWOŚĆ!

Sprawdź nasz sklep internetowy:
www.labmedlubartow.pl



NA HASŁO: WSPÓLNOTA -10% na test

Promocja trwa do 15. 04. 2022 r.

UBEZPIECZENIA

PARTNER INSUR INVEST

Joanna Budzyńska 575 409 684

ul. Radzyńska 1, 21-150 Kock
40 Towarzystw w 1 miejscu

- komunikacyjne
- turystyczne
- majątkowe
- rolne
- na życie
- dla firm

Uścimów też przypomina: zgłoś uchodźców do deklaracji śmieciowej!

POWIAT LUBARTOWSKI: Właściele nieruchomości, którzy zapewнили schronienie uchodźcom przed wojną, zobowiązani są do niezwłocznego złożenia deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami - głosi komunikat gminy Uścimów.

Informowaliśmy już o komunikacie Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej w sprawie opłat za odpady od osób, które przyjęły uchodźców.

Komunikat ZKGZL - niepotrzebny?

- Dyrektor Biura Związku uprzejmie informuje, że z racji zwiększenia ilości osób zamieszkujących nieruchomość jej właściciel ma obowiązek złożyć korektę deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnym - pisze ZKGZL w komunikacie.

- Poinformowaliśmy o tej konieczności, bo ludzie zwracają się do nas z pytaniem, co mają w ta-

kiej sytuacji zrobić - mówi Ewa Badyoczek-Brzyska, dyrektor biura ZKGZL.

Przewodniczący zarządu ZKGZL, Paweł Woźniak, uważa, że komunikat nie był potrzebny.

- Nie był uzgodniony z zarządem ani zgromadzeniem ZKGZL. Chodzi o uchodźców, którzy i tak mają ciężką sytuację, powinniśmy wyjść im naprzeciw - powiedział Wspólnocie.

W Uścimowie ludzie mówią: wstyd!

Podobny komunikat zamieściła gmina Uścimów.

- Właściele nieruchomości, którzy zapewнили schronienie uchodźcom przed wojną, zobowiązani są do niezwłocznego złożenia deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w związku ze zwiększeniem ilości osób zamieszkujących nieruchomość - głosi komunikat gminy.

Spotkał się on z krytyką niektórych mieszkańców gminy, którzy w komentarzach na facebookowym



Radosław Szumiec, sekretarz gminy Uścimów
Komunikat jest tylko przypomnieniem, że jest ustawowy obowiązek złożenia takiej deklaracji. Każdy ma obowiązek złożenia korekty, jeśli zmienia mu się liczba domowników

profilu gminy wyrażali niezadowolenie. - Ludzie pomagają, otwierają swoje domy, serce na talerzu dają, a tu taka niespodzianka od Gminy. Wstyd! Piękna Pomoc - pisze jedna z komentujących osób.

Gmina: to nie wyrok, to tylko przypomnienie

Sekretarz gminy, Radosław Szumiec, przekonuje, że sam komunikat nie przesądza jeszcze, że mieszkańcy przyjmujący uchodźców będą musieli płacić za dodatkowe osoby w gospodarstwie. - Komunikat jest tylko przypomnieniem, że jest ustawowy obowiązek złożenia takiej deklaracji. Każdy ma obowiązek złożenia korekty, jeśli zmienia mu się liczba domowników, niezależnie czy urodzi się dziecko, czy ktoś umrze. Co zrobi z tym gmina,

to inna sprawa. Wójt zastосуje się do tego, co zadecyduje Rada Gminy. Nie chcemy krzywdzić uchodźców - mówi sekretarz gminy. Sesja Rady Gminy jest przewidziana na 5 kwietnia. Radosław Szumiec spodziewa się, że radni zechcą wyjść z pomocą uchodźcom i osobom udzielającym im schronienia. - Myślę, że samorządy będą sły w kierunku umorzenia opłat za odpady wytwarzane przez uchodźców - mówi. Przypomina jednocześnie, że osoby przyjmujące uchodźców otrzymują dofinansowanie, a wojewoda wskazywał, na co może być ono przeznaczone - m.in. na opłaty za odpady. W gminie Uścimów jest obecnie około 120 osób z Ukrainy, są w ośrodku Leśna Ryba, świetlicy OSP w Jedlance, u osób prywatnych.

Marcin Kusyk



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Masażysta, Skrobów Kolonia/BEZETA		40 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca/ dostawca, Klementynów	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Instruktor terapii zajęciowej, Kock	0,5	1700 zł/umowa o pracę
Pracownik transportu wewnętrznego, Lubartów/ZNBG	1	4200 zł/umowa o pracę
Elektromechanik/elektryk, Lubartów/CONSTANS	1	3010 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Lubartów/KOMM	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Lubartów/HSS WORK	1	3450 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Kock	1	3010 zł/umowa o pracę
Cukiernik/pomoc cukiernika, Łucka Kol.	1	3450 zł/umowa o pracę
Aparatowy urządzeń napędzających, Lubartów/ŁUKAR	1	4000 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Lubartów/Effect	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocniczy robotnik polowy, Ochoża	1	19,7 zł/godz./umowa zlecenie



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Ludwików/ROLTRAW	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Ludwików/ROLTRAW		23,18 zł/umowa zlecenie
Pracownik myjni samochodowej, Łęczna/Hades	1	3010 zł/umowa o pracę
Instruktor - terapeuta (pracownia gastronomiczna) Janowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Jawidz/SP	0,5	1621,95 - 2225,3 zł/umowa o pracę
Robotnik/ górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciechanki	1	3010 zł/umowa o pracę

Jak przyszło co do czego to... pomagają „duchowo” i w systemie państwowym

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Bezpośrednio jako powiat nie organizowaliśmy żadnego transportu na Ukrainę, bo jesteśmy w systemie państwowym, nie wyłamujemy się - poinformował wicestarosta Michał Pelczarski pytany, jak wspierają miasta partnerskie.



Michał Pelczarski
wicestarosta łęczyński

Jeżeli chodzi o pomoc duchową, to mogę powiedzieć, że jest, bo jesteśmy duchowo z Ukrainą

Na ostatniej sesji Rady Powiatu Łęczyńskiego w czwartek, 24 marca, byli starosta, a obecnie radny Roman Cholewa przypomniał, że powiat łęczyński posiada ukraińskich partnerów.

W sumie powiat łęczyński współpracuje z trzema ukraińskimi samorządami: miastami Hoła Przysiań i Żółkiew oraz Rejonem Żółkiewskim.

Dramatyczna sytuacja jest w Hołej Przysiani nad Dnieprem koło Chersonia.

- Miasto Hoła Przysiań leżące w obwodzie chersońskim, które od jakiegoś czasu jest całkowicie zajęte przez Rosjan tak samo jak Chersoń. Miasto, które wymaga absolutnie pomocy humanitarnej - brakuje tam w tej chwili żywności, leków i pytanie zasadnicze: czy jest jakakol-

wiek pomoc? Ja wiem, że to trudne zadanie dla powiatu łęczyńskiego, ale chociażby pomoc duchową, żeby się trzymali? - pytał radny Cholewa.

„Nie kontaktowaliśmy się”

Na jego pytanie odpowiedział wicestarosta Michał Pelczarski.

- Na pewno, jeżeli chodzi o pomoc duchową, to mogę powiedzieć, że jest, bo jesteśmy duchowo z Ukrainą. Natomiast, jeśli chodzi o pomoc rzeczową, jest system pomocy państwowej, on działa, jest dużo transportów, nasz hub działa tak, że przekazujemy i jedzie to dalej

na Ukrainę, bezpośrednio jako powiat nie organizowaliśmy żadnego transportu na Ukrainę, bo jesteśmy w systemie państwowym, nie wyłamujemy się - poinformował wicestarosta Pelczarski.

Wtedy radny Cholewa doprecyzował: - Chodziło mi o bezpośredni kontakt, bo władze jeszcze funkcjonują.

- Nie kontaktowaliśmy się, ale skontaktujemy - zapewnił wicestarosta.

Sesja odbyła się w czwartek, 24 marca. W poniedziałek, 28 marca Rosjanie porwali mera Hołej Przysiani Ołeksandra Babycza - o czym poinformowało biuro prokuratora generalnego Ukrainy.

A ukraińskie wojsko w ub. tygodniu ostrzegało, że Rosjanie szykują w okupowanym Chersoniu „referendum”, które miałyby doprowadzić do powstania kolejnej samostawczej republiki.

W ubiegły czwartek spytaliśmy wicestarostę, czy udało mu się skontaktować z władzami Hołej Przysiani. Do momentu oddania tego wydania do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Kamil Kulig

Zaatakował nożem znajomego. Zmyślił, że to byli napastnicy z BMW

ŁĘCZNA: Kara dożywotniego pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który zaatakował nożem znajomego. Zażywał narkotyki.

W poniedziałek (28 marca) na policję zadzwonił mężczyzna. Zgłosił, że kiedy siedział z kolegą na murku przy cmentarzu, podjechało do nich czarne BMW, z którego wyszło trzech mężczyzn, prosząc ich o papierosa. Pasażerowie samochodu niespodziewanie ich zaatakowali. W wyniku napadzi kolega zgłaszającego został ugodzony nożem. Ranny 20-latek w ciężkim stanie został zabrany do szpitala.

- Funkcjonariusze szybko ustalili, że podawana przez drugiego z 20-latków, wersja z napadzi przez nieznajomych z BMW jest zmyślona i że zgłaszający celowo wprowadził w błąd stróżów prawa. W rzeczywistości między 20-latkami doszło do szarpaniny, podczas której mieszkaniec gminy Ludwin ugodził nożem mieszkańca Łęcznej. Napastnik był trzeźwy, jednak okazało się, że zażywał mionionej nocy narkotyki - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba



Zaatakował nożem znajomego i chciał zmylić policjantów. Miał też narkotyki

z KPP w Łęcznej.

20-latek trafił do aresztu. W jego domu znaleziono blisko 35 gramów mefedronu.

We wtorek (29 marca) 20-letni

mieszkaniec gminy Ludwin usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa oraz posiadania narkotyków. Sąd go aresztował.

Joanna Niecko
LUB

420 tys. zł na nowy Budżet Obywatelski.

A z poprzednim jeszcze nie wyszło

Z czterech projektów wybranych do realizacji w poprzedniej edycji BO udało się zrealizować jeden.

Na sesji 22 marca Rada Miasta rozpatrywała wniosek burmistrza dotyczący określenia środków na realizację BO w 2023 r. - nie przyjmowano jednak uchwały w tej sprawie, było tylko głosowanie.

Burmistrz zaproponował 420 tys. zł. Przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz nie przewidział dyskusji w tym punkcie.

Spośród uczestniczących w głosowaniu radnych 15 było za, radna Wiesława Romańska Serwin była przeciw, radny Robert Błaszczak wstrzymał się od głosu. Czoro radnych nie wzięło udziału w głosowaniu.

BO 2020 do realizacji w 2021

Na sesji przedstawiona była też informacja o wykonaniu budżetu obywatelskiego w 2021 r. Właściwie był to Budżet Obywatelski na 2020 r., ale jego realizację przesunięto na 2021 r. Do realizacji wybrane zostały cztery projekty. To „Szafki dla uczniów w szkole - zdrowszy kręgosłup naszych dzieci”, „Budowa nowego placu zabaw oraz siłowni na os. Popiełuszki”, „Renowacja miasteczka ruchu drogowego przy SP 1” i „Boisko terenowe do piłki nożnej o nawierzchni trawiastej na osiedlu Kopernika, budowa nowego placu zabaw na osiedlu Popiełuszki i montaż jednej sztuki progu zwalniającego na ul. Jana Heweliusza”.

- W związku z rozpowszechnieniem się COVID - 19 w Polsce oraz ogłoszeniem stanu zagrożenia epidemicznego, a potem stanu epidemii kraju Rada Miasta podjęła

uchwałę 30 czerwca 2020 r. i zrezygnowała z realizacji BO w 2020 r., a środki zostały przeznaczone na realizację zadań bieżących miasta. Realizacja projektów wybranych w głosowaniu w 2020 r. została przeniesiona na 2021 r. - mówiła Magdalena Urbaś z UM w Lubartowie.

Trzech projektów nie zrealizowano

Jak wygląda stan realizacji projektów na 31 grudnia 2021 r.? Pierwszy projekt, dotyczący szafek w SP 1 został wybrany w głosowaniu przez 1088 osób. Koszt był oszacowany przez wnioskodawców na 91,4 tys. zł. W wyniku rozstrzygnięcia postępowania została podpisana umowa z firmą na dostawę szafek szkolnych. Szafki zostały zamontowane w SP 1. Na projekt dotyczący budowy placu zabaw i siłowni na os. Popiełuszki zgłoszono 876 osób. Jego wartość była oceniana na 390 tys. zł. Została

podpisana umowa, która obejmowała opracowanie dokumentacji technicznej wraz z uzyskaniem decyzji o pozwoleniu na budowę. - Wykonawca robót nie wywiązał się z umowy. W związku z powyższym została ona wypowiedziana 17 grudnia 2021 r. a po tym fakcie zostały naliczone kary umowne - mówiła Magdalena Urbaś.

Trzeci projekt dotyczył renowacji miasteczka ruchu drogowego, poparło go 849 osób. Wartość projektu wnioskodawcy wyczyli na 146,3 tys. zł. Został opracowany projekt techniczny tej przebudowy, dokumentacja została uzgodniona z lubelskim wojewódzkim konserwatozem zabytków, roboty zostały zgłoszone w starostwie w Lubartowie. Urząd Miasta dwukrotnie ogłaszał przetarg na to zadanie. W pierwszym nie było żadnych ofert, w drugim - oferta opiewała na większą kwotę, niż miasto przeznaczało na wykonanie inwestycji. Nie została zrealizowana. Ostatni

projekt też nie miał szczęścia. Na „Boisko terenowe do piłki nożnej o nawierzchni trawiastej na osiedlu Kopernika, budowa nowego placu zabaw na osiedlu Popiełuszki i montaż jednej sztuki progu zwalniającego na ul. Jana Heweliusza” głosowały 822 osoby. Jego wartość była oceniona na 205,5 tys. zł. Została podpisana umowa na wykonanie dokumentacji technicznej wraz z pozwoleniem na budowę boiska terenowego na os. Kopernika i budowę placu zabaw na os. Popiełuszki. Wykonawca nie wywiązał się z robót, umowa została wypowiedziana 17 grudnia, naliczono kary umowne. Projekt obejmował też założenie progu zwalniającego na ul. Heweliusza. Opracowano plan zmiany organizacji ruchu drogowego, uwzględniający wykonanie tego progu. Zadanie nie zostało jednak wykonane ze względu na brak wykonawcy.

Marcin Kusyk

Strażacy wezwani do rozbitego termometru



Do rozbitego termometru wezwana została straż pożarna

3 kwietnia około godziny 5.30 strażacy zostali poproszeni o pomoc, bo mieszkanka Kocka rozbila termometr rtęciowym.

- W jednym z pomieszczeń budynku mieszkalnego, właścicielka rozbila termometr rtęciowy do pomiaru temperatury ciała. Strażacy zebrali pozostałości po rozbitym termometrze wraz z substancją, które umieścili w szczelnie zamkniętym słoiku. Pomieszczenie przewietrzono. Kobieta, która uskarżała się na ból nogi, oddano pod opiekę Zespołu Ratownictwa Medycznego - informuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

II LO w Lubartowie ciągle pomaga Ukrainie. Szkolne Koło PCK zbiera dary dla uchodźców



W szkole cały czas trwa zbiórka „Pomoc dla Ukrainy”. Zbierana jest żywność, środki higieny, artykuły pierwszej potrzeby. Młodzież ze Szkolnego Koła PCK prowadziła kwestę na lubartowskim rynku. Dziewczeta z Koła PCK wykonały karty świąteczne na kiermasz charytatywny, który odbył się 27 marca, członkowie koła brali w nim udział

Sprzęt AGD dla mieszkańców Lubartowa. Nagroda w konkursie Świeć się z Energą

Sprzęt AGD dla mieszkańców Lubartowa. Nagroda w konkursie Świeć się z Energą. Sprzęt jest nagrodą, jaką Lubartów otrzymał w konkursie Świeć się z Energą - na najpiękniej oświetlone miasto w okresie Bożego Narodzenia. Na Lubartów oddano 14 tys. zł, dzięki czemu otrzymał tytuł Świetnej Stolicy Województwa Lubelskiego. Nagrody za zwycięstwo w regionalnym etapie plebiscytu, zgodnie z regulaminem trafiły do osób najbardziej potrzebujących. Nagrody przekazano najbardziej potrzebującym, uroczyste wręczenie odbyło się 1 kwietnia w obecności Dariusza Kotacza, prezesa oddziału Polska Press Lublin, burmistrza Krzysztofa Paśnika i dyrektora MOPS w Lubartowie Marzeny Jedut.



LUB

Kolizja w Annówce. Drzewa powalone przez śnieg niebezpieczne dla kierowców



Od 1 kwietnia strażacy 36 razy usuwali powalone drzewa

W nocy 2/3 kwietnia dwa samochody osobowe najechały na drzewo powalone na drogę w Annówce.

- Jedna osoba doznała urazu głowy, ale nie została zabrana do szpitala. Na miejscu zdarzenia działały zastępy OSP

Kock, JRG Lubartów i JRG Radzyń Podlaski. Działania straży polegały na usunięciu drzewa, odłączeniu instalacji w pojazdach i zabezpieczeniu miejsca zdarzenia - informuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

Ogółem od 1 kwietnia Komenda Powiatowa PSP

w Lubartowie zanotowała 36 interwencji polegających na usuwaniu drzew powalonych przez śnieg.

- Śnieg był mokry i ciężki, drzewa padały na drogi i linie energetyczne - mówi kpt. Michał Mazur.

Marcin Kusyk

Pełnomocnik rządu ds. górnictwa z wizytą w kopalni

Minister w Bogdance. Spojrzał na nas z góry

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Nowy pełnomocnik rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego był w Bogdance po raz pierwszy. Spotkał się z zarządem i związkami. Ziemię Łęczyńską obejrzał z wysokości 60 m z platformy szybu w Stefanowie.

- To była typowo robocza wizyta - mówi Dorota Choma, rzecznik prasowy Lubelskiego Węgla Bogdanka. - Tematem rozmów były kwestie związane z przyszłością LW Bogdanka, transformacją górnictwa, skutkami inwazji Rosji na Ukrainę oraz sprawy bieżące. Rozmawiano o właśnie zaprezentowanych wynikach kopalni za rok 2021 i o tym, jak wojna odbija się na stanie bezpieczeństwa energetycznego.

Piotr Pyzik, wiceminister aktywów państwowych, jest kolejnym - po Arturze Soboniu - pełnomocnikiem rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa



Za wdrożenie systemu chłodzenia lodem binarnym Bogdanka otrzymała nagrodę w kategorii Innowacyjność w konkursie „Górnictwo Sukces Roku 2021”. Gala odbyła się w marcu, w Katowicach i była podsumowaniem jubileuszu 30-lecia Górnictwej Izby Przemysłowo-Handlowej. Na zdjęciu Tadeusz Wrzaszczyk (po lewej) i Sławomir Karlikowski (po prawej), którzy odebrali nagrodę w kategorii Innowacyjność za wdrożenie systemu chłodzenia lodem binarnym. W środku - prezes Artur Wasil, uznany za „Osobowość Roku”. Statuetki wręczał minister Piotr Pyzik

węglowego. Minister spotkał się z przedstawicielami związków zawodowych działających w LW Bogdanka.

- Pytaliśmy m.in. o miejsce Bogdanki w planie transformacji oraz o to, czy wchodzimy do NABE (Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego) powołana celem przejścia elektrowni węglowych największych spółek energetycznych - red.) i usłyszeliśmy, że nie - mówi Grzegorz Jadwiżuk, szef Związku zawodowego Gór-

ników w Bogdance. - Zadaliśmy jeszcze kilka innych pytań, na które nie otrzymaliśmy pełnych odpowiedzi, ale zapewnienie, że minister zorganizuje spotkanie ze specjalistami, którzy tych odpowiedzi postarają się nam udzielić.

Wiceminister aktywów państwowych i Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, obejrżeli jedyną taką - jak podaje LWB - na świecie klimatyzację z lodem binarnym*. Unikatowe rozwiązanie oglądali



60 m nad ziemią. Na platformie szybu w Stefanowie (od lewej): inż. Tadeusz Wrzaszczyk - budowniczy Stefanowa i pomysłodawca klimatyzacji z wykorzystaniem lodu binarnego, Jakub Wielgosz - kierownik Działu Energomechanicznego, wiceminister Piotr Pyzik, Artur Wasil - prezes LWB, Bartosz Rożnawski - szef pola Stefanów, Tomasz Sądej - kierownik Działu Energomechanicznego pod ziemią

w towarzystwie m.in. Tadeusza Wrzaszczyka (na wspólnym zdjęciu pierwszy od lewej), inżyniera, który budował Stefanów i jest „ojcem” pomysłu klimatyzacji z wykorzystaniem lodu binarnego.

- Wizyta była też okazją do spojrzenia na region i najbliższą kopalnię okolicę z nieco in-

nej perspektywy, z wysokości 60 metrów - informuje Dorota Choma.

Doprecyzowuje, że sam szyb na polu Stefanów ma 63 m. Na wysokości 60 m znajduje się platforma.

* Rozwiązanie z wykorzystaniem systemu produkcji zawiesziny lodowej poprawi-

ło efektywność chłodzenia w przodkach i rejonach ściannowych we wszystkich rejonach zakładu. Bogdanka jest pierwszą i jak dotąd jedyną na świecie kopalnią, która zastosowała tę nowatorską technologię wykorzystującą zawiesziny lodowe do klimatyzacji wyrobisk.

Jolanta Chwałczyk

Nie będzie zmniejszenia diety, kiedy radny wyjdzie z obrad

LUBARTÓW: Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów chciała, żeby radny nieuczestniczący w głosowaniu na sesji otrzymywał mniejszą dietę. - A co, jeśli brak udziału w głosowaniu jest protestem radnego przeciw sposobowi prowadzenia obrad? - zastanawiał się radny Andrzej Zieliński.

Do Rady Miasta Lubartów wpłynęła petycja fundacji MOL, według której radny nieobecny na głosowaniu miałby otrzymywać mniejszą dietę. Fundacja nie wskazała wysokości potrącenia, wskazała, że nie można radnego zmuszać do udziału w głosowaniu, ale gmina może wprowadzić regulacje dotyczące obecności radnego na sesji. Sama tylko lista obecności nie odzwierciedla faktycznego udziału radnego w sesji. Petycją zajmowała się komisja

skarg i wniosków kierowana przez radną Annę Kuszner.

Radny nie głosuje, bo protestuje

- Wprowadzenie zasady, że brak obecności na samym głosowaniu powoduje zmniejszenie diety, nie jest możliwe. Natomiast rada może wprowadzić nowe regulacje dotyczące opuszczania obrad w ich trakcie, w tym podczas głosowania - mówiła radna Kuszner. Komisja stwierdziła, że przypadki opuszczania obrad w trakcie ich trwania są sporadyczne i odbywają się za zgodą przewodniczącego rady.

- Wnieiona petycja nie zasługuje na uwzględnienie - przedstawiła radna Kuszner zdanie komisji. Inaczej uważa radny Jacek Tomasiak, według którego petycja jest zasadna.

- Pod koniec sesji zostaje 15 - 16 radnych, pozostali za nieobecność dostają diety. Przewodniczący ma

możliwość sprawdzania kworum, za nieobecność można ułamek diety potrącać - argumentował radny. Według radnego Andrzeja Zielińskiego wydaje się, że postulat fundacji MOL jest słuszny, bo przypomina radnym o ich obowiązkach. Jednak po przeanalizowaniu problemu rodzi się wątpliwość. - Wniosekodawca, czyli MOL w ogóle nie bierze pod uwagę intencji radnego, motywu jego postępowania, tylko sam akt wzięcia lub nie wzięcia udziału w głosowaniu. A co jeśli ten akt jest wyrazem niezgody czy protestu radnego przeciwko sposobowi np. prowadzenia sesji albo postępowania? - mówił radny.

Kworum zawsze jest

Według radnego Grzegorza Siwka petycja nie zasługuje na uznanie.

- Nieobecność radnego na głosowaniu w części uchwałodawczej budzi konsekwencje uchwalenia bądź nieuchwalenia projektów.



Jacek Tomasiak

radny
Pod koniec sesji zostaje 15 - 16 radnych, pozostali za nieobecność dostają diety



Andrzej Zieliński

wiceprzewodniczący Rady Miasta
Wniosekodawca, czyli MOL, w ogóle nie bierze pod uwagę intencji radnego, motywu jego postępowania, tylko sam akt wzięcia lub nie wzięcia udziału w głosowaniu

W momencie, kiedy radny nie może wytrzymać dłużej na sesji albo ma własne problemy i chce wyjść, nie upierałbym się przy karaniu radnego - mówił radny. Według przewodniczącego rady Grzegorza Gregorowicza kwestia poruszona w petycji to szukanie problemu, którego nie ma.

- Nigdy w tej kadencji w gło-

sowaniach nie zaistniał problem wpływu nieobecności radnego na kworum. Zawsze kworum niezbędne do głosowania było - mówił przewodniczący. W głosowaniu 14 osób zagłosowało za odrzuceniem petycji, dwa głosy były przeciw jej odrzuceniu, pięćka radnych wstrzymała się od głosu.

Marcin Kusyk

Biegi Lewarta w Lubartowie przełożone. Przez śnieg

XXVI Ogólnopolskie Biegi Lewarta, które miały się odbyć w niedzielę 3 kwietnia, zostały przełożone. Pierwsze dni kwietnia przyniosły atak zimy.

- Po wszechstronnych konsultacjach i cennych uwagach od biegaczy decyzja mogła być tylko jedna - zawody zostają przeniesione na maj - informuje MOSiR Lubartów.

- Planujemy zorganizowanie imprezy w innym terminie - najprawdopodobniej 22 maja. Będziemy o tym informowali na bieżąco - czytamy na stronie MOSiR. Wszyscy uczestnicy Biegu Głównego zostaną automatycznie zapisani na bieg w nowym terminie. Każdy, kto z różnych względów nie będzie mógł uczestniczyć w Biegu Głównym, otrzyma zwrot wpisowego.

Marcin Kusyk

LUB

Jolanta H. ma odpowiadać za przyjęcie łapówki i znowę przetargową

Sprawa byłej dyrektor szpitala w Puławach tak skomplikowana, że proces nie może ruszyć od czterech lat

Mimo że od skierowania do sądu aktu oskarżenia minęło już kilka lat, proces, w którym oskarżoną jest Jolanta H., nawet nie ruszył. Warszawski sąd, od czterech lat nie wyznaczył nawet terminu rozprawy.

Dyrektor na medal zarzutami

Chodzi o ciąg zdarzeń sprzed 7 lat. Na początku 2015 r., po hucznych otwarciach kolejnych wyremontowanych szpitalnych oddziałów, nad dyrektora H., która SP ZOZ w Puławach kierowała od 2011 r., zaczęły zbierać się czarne chmury. Władze powiatu najpierw zawiesiły dyrektora w obowiązkach, a potem rozwiązały z nią umowę o pracę za porozumieniem stron. Jolanta H. straciła wówczas także pracę w Uniwersytecie Medycznym w Lublinie.

Od tamtej pory Prokuratura Okręgowa w Warszawie zbierała



Jolanta H. została oskarżona o przyjęcie korzyści majątkowej wysokości 116 tys. zł oraz o znowę przetargową

dowody, które miały potwierdzić albo zaprzeczyć temu, jakoby wzięła łapówkę. To trwało ponad dwa lata. Jesienią 2017 r. do puławskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko byłej dyrektor puławskiego szpitala i kilku innym osobom. Oprócz niej przed obliczem sprawiedliwości miało stanąć jeszcze osiem osób - dyrektor szpitala w Ostrołęce, pracownicy szpitali w Biskupcu i Pruszkowie oraz przedstawiciele firm starających się o udzielenie zamówienia w tych placówkach.

Postawione im zarzuty dotyczyły m.in. ustawiania przetargów

na wyżywienie pacjentów szpitali oraz usług kompleksowego utrzymania czystości i dezynfekcji w szpitalu w Ostrołęce. Jolanta H. została oskarżona o przyjęcie korzyści majątkowej w wysokości 116 tys. zł oraz o znowę przetargową. Zdaniem prokuratury, będąc w porozumieniu z przedstawicielami firmy startującej w przetargu, tak sterowała postępowaniem na wyżywienie dla pacjentów szpitala, aby komisja przetargowa wybrała ofertę ich firmy. Prokuratura Okręgowa w Warszawie zarzuciła jej także fałszowanie dokumentów.

Pięć lat od postawienia zarzutów, proces nie ruszył

Początkowo sprawę Jolanty H. miał rozpatrywać Sąd Rejonowy w Puławach. Jednak na wniosek prezesa Joanny Chimosz, latem 2018 r. sąd okręgowy zdecydował o przeniesieniu postępowania do Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia.

Jednak z naszych ustaleń wynika, że do tej pory sprawa nie

ruszyła. Co więcej, nie ma nawet wyznaczonego terminu. Podobne informacje uzyskaliśmy dokładnie rok temu. Co stało na przeszkodzie? - dopytujemy.

W sądzie tłumaczą, że sprawa należy do tych wielotomowych (27 tomów) i skomplikowanych

Okazuje się, że opóźnienie to skutek wewnętrznych zmian w warszawskim sądzie i podziału jednego z referatów. To spowodowało, że sprawę pod koniec listopada ubiegłego roku w tymże sądzie zarejestrowano od nowa, pod inną sygnaturą.

- Sprawa należy do spraw wielotomowych (27 tomów) i skomplikowanych - podnoszą ponadto pracownicy Samodzielnej Sekcji Prasowej Sądu Okręgowego w Warszawie.

Marta Pietroni

W centrum Lubartowa szarpali, bili i okradli nastolatka. Sprawcy też nieletni

28 marca 14-letni chłopak został zaatakowany przez dwóch nieco starszych nastolatków.

- Po godzinie 18 dyżurny lubartowskiej komendy dostał informację, że w centrum Lubartowa, dwóch mężczyzn ukraść poszkodowanemu elektronicznego papierosa. Mieli oni dokonać tego, szarpiąc i bijąc zgłaszającego. Na miejsce natychmiast wysłany został patrol prewencji. Zgłaszającym okazał się 14-latek. Poszkodowany oświadczył policjantom, że dobrze zna sprawców. Po ustaleniu niezbędnych informacji, dwóch chłopców w wieku 15 i 17 lat zostało zatrzymanych na ulicy 3 Maja w Lubartowie. Zostali oni

przewiezieni do lubartowskiej komendy. Do jednostki zostali wezwani też ich opiekunowie - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Sprawcy tego zdarzenia za swój czyn odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich.

Kłopoty ma także zaatakowany nastolatek.

- Wobec 14-letniego zgłaszającego również zostaną zastosowane przepisy ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, gdyż jest on osobą nieletnią, a palenie papierosów uznaje się jako przejaw demoralizacji takiej osoby - dodaje st. sierż. Stanicka. Elektroniczny papieros, którego palił nastolatek, został oddany właścicielowi.

Marcin Kusyk

Nastolatkiwie podpalił trawę

Lubartów: Dwóch nastolatków odpowie za podpalenie traw w Lubartowie. Dodatkowo jeden z nich miał marihuanę, a drugi łufkę.

We wtorek (29 marca) policja dowiedziała się o podpaleniu traw w okolicach ulicy Wieniawskiego w Lubartowie. Informacja, jaką dostali mundurowi, brzmiała, że jakieś młode osoby najpierw podpaliły trawę, a następnie uciekły w stronę garaży.

- Na miejsce wysłani zostali policjanci, którzy zatrzymali dwóch 15-latków. Obydwaj zachowywali się w sposób ner-

wowy i zmieniali swoje wypowiedzi. Podczas kontroli przy jednym z nich funkcjonariusze znaleźli susz wyglądem i zapachem przypominający marihuanę a przy drugim łufkę. Badanie testerem potwierdziło przypuszczeni policjantów, że jest to marihuana. Obaj mieli przy sobie również zapalniczki - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Nastolatkiwie zostali przewiezieni do lubartowskiej komendy, a potem zostali przekazani rodzicom. Sporządzona została dokumentacja do Sądu Rodzinnego i Nieletnich w związku z popełnionymi czynami.

Joanna Niecko

Puławianka oszukana na portalu sprzedażowym

Zamiast zapłaty za wystawiony przedmiot, z konta kobiety zniknęły pieniądze.

Pani Emilia wystawiła na jednym z popularnych portali sprzedażowych rogal dla kobiet w ciąży. - Po raz pierwszy wystawiając przedmiot użyłam opcji z przesyłką - opowiada mieszkanka Puław. Ku jej zdziwieniu odpowiedź na ogłoszenie nie przyszła ani w postaci wiadomości na konto puławianki na wspomnianym portalu, ani SMS-em na numer telefonu, a poprzez komunikator WhatsApp. Potencjalny kupujący poinformował, że jest zainteresowany przedmiotem wraz z opcją przesyłki. Pani Emilia chwilę później otrzymała informację, że transakcja została opłacona, a zapłatę za przedmiot może odebrać pod za-

łączonym linkiem. - Myślałam, że tak to się odbywa. Kliknęłam link - przyznaje nasza czytelniczka. Wkrótce okazało się, że z konta zniknęły pieniądze.

- Na szczęście tylko 40 zł, bo założyłam specjalne subkonto na swoim głównym koncie bankowym, do którego bank automatycznie zablokował dostęp. Gdyby włamali się na to właściwe konto, straciłabym całe oszczędności - opowiada kobieta. Mieszkanka Puław udała się na policję, by zgłosić zjawisko. Tam dowiedziała się o innych oszukanych w internecie, którzy stracili dużo większe pieniądze. Ostatecznie zrezygnowała ze zgłoszenia, ale postanowiła skontaktować się z nami, by opowiedzieć, co ją spotkało. - Chciałabym w ten sposób ostrzec inne osoby - podkreśla pani Emilia.

Marta Pietroni

Kiedy ruszy budowa ronda w Nałęczowie?

Umowa podpisana, plac budowy przekazany, ale jeszcze trzeba poczekać na zatwierdzenie czasowej organizacji ruchu.

Przetarg na budowę węzła przesiadkowego Nałęczów Centrum rozstrzygnięty został jeszcze w styczniu. Najkorzystniejsza okazała się oferta firmy Król Stanisław STANDROG Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego z Lublina z ceną prawie 2,5 mln zł. Z informacji, jakie przekazywała gmina Nałęczów,

Zakres prac obejmuje m.in.:

- przebudowę układu komunikacyjnego, w tym skrzyżowań i ulic,
- rozbudowę ciągów komunikacyjnych wraz z elementami małej architektury,
- budowę oświetlenia i systemu monitoringu,
- budowę systemu odwodnienia terenu

wynika, że kwota przeznaczona na tę inwestycję wynosi właśnie 2,5 mln zł.

1 marca podpisana została umowa na prace budowlane polegające na rozbudowie skrzyżowania ulic 1-go Maja, ul. Armatnia Góra oraz ul. Kolejowej wraz z przebudową ul. Poniatowskiego i ulic Partyzantów oraz Chopina w Nałęczowie. Rozbudowana i przebudowana zostanie również niezbędna infrastruktura techniczna.

- Termin realizacji zamówienia wynosi 10 miesięcy od dnia zawarcia umowy. Roboty budowlane rozpoczną się niezwłocznie po zatwierdzeniu czasowej organizacji ruchu, która

została przygotowana przez wykonawcę. Roboty będą prowadzone w sposób umożliwiający zachowanie ruchu na przedmiotowym odcinku - mówi Justyna Kuzioła, zastępca burmistrza Nałęczowa.

Na tę chwilę tymczasowa organizacja ruchu w Nałęczowie nie została jeszcze ustalona.

- Wymaga to wielu konsultacji, m.in. z policją i może potrwać nawet trzy - cztery miesiące - wyjaśnia Kuzioła.

AG

Dostali informację o narkotykach. Znaleźli jeszcze coś

33-letni mieszkaniec gminy Chodel odpowie przed sądem za posiadanie znacznych ilości narkotyków i amunicji.

28 marca rano funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim pojechali sprawdzić jedną z posesji w gminie Chodel. Otrzymałi informację, że mieszkający tam mężczyzna ma środki odurzające.



Policjanci znaleźli ukryte w mieszkaniu narkotyki i amunicję

Policjanci znaleźli ukryte w mieszkaniu narkotyki: ponad 600 gramów substancji o właściwościach amfetaminy i ponad

100 gramów marihuany. Przy okazji znaleźli także przetrzebioną wiatrówkę oraz 80 sztuk amunicji do KBKS i nabój karabinowy.

Funkcjonariusze sprawdzają, czy wiatrówka została przetrzebiona tak, że nosi cechy broni palnej. Jeżeli tak, 33-latek usłyszy więcej zarzutów. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim.

AG

Brutalnie zadźgał ojca. Rodzina chce dla niego dożywocia

POW. LUBARTOWSKI:

Przyznał się do zarzucanego mu czynu, a przy tym nie okazał skruchy. Sam domagał się dla siebie jak najsurowszej kary. Tymczasem sąd skazał go na 18 lat pozbawienia wolności. To zbyt łagodna kara - twierdzą najbliżsi Artura P. z Uścimowa Starego.

Artur P. z Uścimowa Starego w powiecie lubartowskim w czerwcu ub.r. został uznany za winnego zabójstwa swojego ojca poprzez zadanie mu kilkudziesięciu ciosów nożem. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i pokrzywdzonego.

- Nie ma żadnych wątpliwości co do winy oskarżonego i tego, że działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia - przyznała wówczas sędzia Joanna Przetocka.

Wyrok to 18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o przedterminowe warunkowe zwolnienie skazany 34-latek będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki. Sąd orzekł, że Artur P. ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym. Oskarżony odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. awantury domowe polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych.

Rodzina surowsza od prokuratora

Apelację od tego wyroku wnieśli prokurator i najbliżsi Artura P., występujący w sprawie jako oskarżyciele posiłkowi. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie ruszył w miniony czwartek, 31 marca.

Według prokuratora czerwcowy wyrok jest rażąco łagodny. Zwraca uwagę m.in. na wysoki stopień społecznej szkodliwości, zamiar bezpośredni zabójstwa, sposób życia oskarżonego przed zdarzeniem oraz niskie pobudki, z powodu których 34-latek dopuścił się zabójstwa własnego ojca.

Obecny w czwartek w sądzie prokurator Robert Czochoła zaznaczył, że oczekuje zaostrzenia wyroku.

- 25 lat pozbawienia wolności, a warunkowe przedterminowe



Biegli stwierdzili u 34-latka osobowość schizoidalną, która powoduje takie, a nie inne nastawienie do otoczenia, chęć izolacji i wytworzenia własnego świata. Jednocześnie podkreślił, że nie jest to choroba psychiczna

zwolnienie nie wcześniej niż po 18 latach - podkreślił.

Jeszcze ostrzejszej kary oczekują najbliżsi Artura P. W apelacji ich pełnomocnik uzasadnia, że potrzebna jest dłuższa izolacja dla 34-latka, ze względu m.in. na społeczną szkodliwość czynu Artura P., jego zachowanie się w czasie popełniania czynu oraz tuż po nim.

- Taka kara nie spełnia celów wychowawczych i zapobiegawczych względem oskarżonego - powiedział mecenas Michał Mazurek.

Najbliżsi oczekują skazania Artura P. na 25 lat pozbawienia wolności lub nawet na dożywocie oraz surowszego zastrzeżenia w kwestii warunkowego przedterminowego zwolnienia z więzienia.

Resocjalizacja, nie izolacja

Obrońca Artura P. odpiera te argumenty i postuluje, by Sąd Apelacyjny nie zmieniał wyroku sądu niższej instancji.

- To młody człowiek, niekarany, przyznał się, złożył obszerne wyjaśnienia, ma pozytywną opinię sąsiedztwa. Przestrzegał porządku prawnego. 25 lat lub dożywotnie pozbawienie wolności to kary stosowane w wyjątkowych sytuacjach. Tu taka sytuacja nie występuje. Jest szansa na pełną resocjalizację oskarżonego. Jeśli kara będzie większa,

Obrońca Artura P. odpiera te argumenty i postuluje, by Sąd Apelacyjny nie zmieniał wyroku sądu niższej instancji

to nie będzie to resocjalizacja, a izolacja - uzasadniał mecenas Marek Kisiel.

Oskarżony nie został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, w którym przebywał od lutego 2019 roku.

Proces został zakończony w czwartek, teraz czas na prawomocny wyrok. Sąd ma ogłosić swoją decyzję na początku kwietnia.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z błahej przyczyny. 34-latek wpadł bowiem w szal, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawili się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Artur P. zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia

miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 34-latek powstrzymali dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Do dramatycznych wydarzeń w domu Artura P. dochodziło już na kilka miesięcy przed tragedią. Według ustaleń śledczych mężczyzna terroryzował najbliższych, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Zdarzyło mu się pobić ojca i brata, czy grozić rodzinie śmiercią.

Sam chciał dla siebie dożywocia

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary.

Dominik Smagała

Wyrzuciła 20 tys. zł przez balkon

PULAWY: Senior-ka z Puław została oszukana metodą „na wypadek”. Myśląc, że pomaga synowej, wyrzuciła przez balkon 20 tys. zł, które zabrał oszust.

W poniedziałek (28 marca) na telefon 84-letniej mieszkanki Puław zadzwoniła kobieta podająca się za jej synową. Twierdziła, że spowodowała wypadek i potrzebuje pomocy. Poprosiła o pieniądze na „poręczenie”, by uniknąć więzienia. Senior-ka przygotowała pieniądze i o umówionej godzinie pod jej miejscem zamieszkania pojawił się młody mężczyzna, któremu wyrzuciła przez balkon

pakunek z zawartością ponad 20 tys. zł.

Oszust, który brał udział w przestępstwie, jeszcze tego samego dnia wpadł w ręce policji. 26-letni mieszkaniec województwa śląskiego zatrzymany został w momencie, gdy z odebraną od seniorki gotówką samochodem wracał do domu. Oprócz pieniędzy policjanci ujawnili przy nim kilka telefonów komórkowych - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Mężczyzna usłyszał zarzuty oszustwa. Został przez sąd tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Przyszedł z nożem. Ekspedientka wypchnęła go za drzwi



Pijany 52-latek nie spodziewał się takiej reakcji ekspedientki. Teraz najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie, gdzie poczeka na proces

POWIAT PUŁAWSKI: W ten sposób 52-latek z powiatu puławskiego chciał wyłudzić na pracownicy sklepu w gminie Baranów alkohol. Usłyszał zarzut usiłowania dokonania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

28 marca do miejscowego sklepu wszedł mężczyzna z nożem do cięcia płyt gipsowo-kartonowych. Trzymając w ręku ostre narzędzie, groził ekspedientce jego użyciem, jeśli ta nie wyda mu alkoholu. - Widząc to, sprzedawczyni wypchnęła mężczyznę ze sklepu i korzystając z okazji, że zaskoczony nie wiedział, jak

się zachować, zadzwoniła na numer alarmowy - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W drodze na miejsce zdarzenia policyjny patrol z komisarzatu w Kurowie natknął się na mężczyznę jadącego rowerem, który pasował do opisu sprawcy napadzie ze zgłoszenia.

- Okazało się, że to 52-letni mieszkaniec Baranowa. Był nietrzeźwy - mówi podkom. Rejn-Kozak. Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania dokonania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Został aresztowany.

Marta Pietroni

REG

Były policjant oskarżony o jazdę po pijanemu

POWIAT LUBARTOWSKI: Policjant drogówki w grudniu ub. roku uderzył w Uścimowie w białoruskiego TIR-a. Za to sądzony nie będzie, przed sądem stanie tylko za jazdę po pijanemu.

Do wypadku doszło 19 grudnia w Starym Uścimowie około godz. 21.10. Na trasie z Nowego Orzechowa w kierunku Starego Uścimowa w okolicy tartaku stały zaparkowane dwa TIR-y na białoru-

Pierwsze badanie wykazało 2,25 prom. alkoholu w organizmie, drugie - 2,10 prom. alkoholu

ruskich numerach. 45-letni kierowca opla uderzył w jedną ze stojących na poboczu ciężarówek. TIR został lekko uszkodzony. Kierujący został przytrzymany przez kierowców TIR-ów, oni też wezwali policję na miejsce zdarzenia. Z obrażeniami, jakie odniósł w zderzeniu z białoruską ciężarówką, został przewieziony do szpitala. Tam pobrano mu krew do badań, okazało się,

że był pod wpływem alkoholu. Mężczyzna miał złamane żebra. Zdarzenie zostało zakwalifikowane przez policję jako wypadek. Mężczyzna, który uderzył w białoruską ciężarówkę, to funkcjonariusz Wydziału Ruchu Drogowego lubartowskiej komendy, z długoletnim stażem pracy. Został administracyjnie zwolniony ze służby przez komendanta powiatowego policji. Kierowcy opla styczeń postawiono zarzut prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. Przyznał się, ale odmówił składania wyjaśnień. 30 marca Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie akt oskarżenia przeciwko

byłemu już funkcjonariuszowi. - Kierowca jest oskarżony o prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Pierwsze badanie wykazało 2,25 prom. alkoholu w organizmie, drugie - 2,10 prom. alkoholu - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak. Za spowodowanie wypadku były policjant nie będzie odpowiadał. Ponieważ był w nim jedynym poszkodowanym, postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

Marcin Kusyk

Z Zarządu Województwa na dyrektora sanatorium w Poniatojewie

Zmiana na dyrektorskim stołku w Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatojewie. Andrzeja Fimiarza zastąpił Sebastian Trojak.

- Zaproponowano mi to stanowisko. Propozycję przyjąłem, ponieważ potrzebna była osoba, która pokieruje placówką do czasu wyłonienia dyrektora - mówi Sebastian Trojak, który w lutym złożył rezygnację ze stanowiska członka



Sebastian Trojak

Zarządu Województwa Lubelskiego.

Przyznaje jednocześnie, że nowa funkcja to dla niego duże wyzwanie, ponieważ system

ochrony zdrowia jest bardzo złożony i trudny.

- Sanatorium jest w dobrej kondycji finansowej. Posiada doświadczoną kadrę medyczną i administracyjną. Sam obiekt wymaga z całą pewnością modernizacji i dosprzętowania. Dla mnie najważniejszą kwestią jest dobro pacjenta i dobre warunki pracy dla kadry. Podmiot z całą pewnością ma potencjał i należy go rozwijać - przyznaje.

Dotychczasowy dyrektor Sanatorium Gruźlicy i Cho-

rób Płuc w Poniatojewie Adam Fimiarz decyzją Zarządu Województwa powołany został na dyrektora Szpitala Wojewódzkiego im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu.

- Będzie pełnił obowiązki dyrektora do czasu powołania dyrektora wybranego w drodze konkursu, nie dłużej jednak niż przez sześć miesięcy - zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

Agnieszka Ciekot

Impreza była tak nudna, że wezwała policję: chcą mnie zabić

RADZYŃ PODLASKI: Mieszkanka gminy Radzyń Podlaski odpowie za wywołanie niepotrzebnej interwencji policji. Twierdziła, że ktoś chce ją zabić, co okazało się fałszem. Tłumaczyła, że nudziła się w trakcie imprezy.

We wtorek, 29 marca wieczorem, dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał informację z Centrum Powiadomiania Ratunkowego o niepokojącej sytuacji w jednym z domów w gminie Radzyń Podlaski.

- Dzwońca kobieta poinformowała dyspozytora, że „mąż nie daje żyć”, a następnie twierdziła, że ktoś chce ją zabić. Oficer

dyżurny natychmiast skierował patrol pod wskazany adres. Po przyjeździe na miejsce mundurowi ustalili, że zgłoszenie było fałszywe. Dzwońca 38-latką nie potrzebowała pomocy i nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo. Kobieta była pod działaniem alkoholu i stwierdziła, że powodem wezwania policji była nuda podczas trwającej imprezy - informuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Wprowadzenie w błąd i spowodowanie niepotrzebnych czynności służb jest wykroczeniem. Grozi za to areszt, ograniczenie wolności lub grzywna do 1500 złotych. Sprawca może być także pociągnięty do zwrotu kosztów przyjazdu służb.

Joanna Niecko

Pijani przyjechali do warsztatu na samej feldze

Policjanci wyjaśniają przebieg zdarzenia, do którego doszło na ulicy Hutniczej w Lublinie. Do warsztatu na samej feldze, samochodem marki Audi przyjechali mężczyźni. Pojazd miał kapcia w jednym kole. Pracownicy zwrócili uwagę na mężczyzn, którzy znajdowali się pod widocznym działaniem alkoholu. Dlatego na miejsce wezwali patrol ruchu drogowego. Wskazani przez

obsługę warsztatu mężczyźni w wieku 18 i 25 lat, nie przyznali się do kierowania pojazdem. - 18-latek w organizmie miał ponad promil alkoholu, a 25-latek ponad dwa promile. Żaden z mężczyzn nie posiadał uprawnień do kierowania - mówi kom. Kamila Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Cztery samochody zderzyły się w Puławach

W piątek (1 kwietnia) w Puławach zderzyły się cztery samochody osobowe. Do kolizji doszło na drodze nr S12 na odcinku węzeł Puławy Zachód - węzeł Puławy Wisła. Punkt

Informacji Drogowej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad poinformował, że jedna osoba jest ranna.

Joanna Niecko

Szpital tymczasowy w Lublinie nie przyjmuje już pacjentów

Szpital tymczasowy na Targach Lublin kończy działalność. Dodatkowo w szpitalach w województwie będzie mniej miejsc dla pacjentów z koronawirusem.

Aktualna sytuacja epidemiczna na terenie województwa lubelskiego była poruszana na czwartkowej (31 marca) konferencji prasowej zorganizowanej przez wojewodę lubelskiego Lecha Sprawkę.

- Dzisiaj w kraju potwierdzono 4997 zakażeń koronawirusem, na terenie województwa lubelskiego 418. Gdybyśmy to porównali do sytuacji sprzed tygodnia, to tych zakażeń jest znacznie mniej. Dynamika spadku jest dość wysoka. Widoczna jest również w statystyce zgonów. Dzisiaj 4 zgony, tydzień temu było ich 9. Jeśli chodzi o zajęte łóżka na oddziałach II poziomu, mamy dzisiaj hospitalizowanych 356 pacjentów, w tym 28 na łóżkach respiratorowych - mówi Lech Sprawka.

Szpital tymczasowy mieszczący się na Targach Lublin przy ul. Dworcowej, zgodnie z decyzją wo-

jewody, 21 marca szpital przestał przyjmować pacjentów. Placówka działała 16 miesięcy.

- Dzisiaj Szpital Tymczasowy kończy swoją działalność. Już nie ma żadnego pacjenta. Ostatni pacjent został wypisany. Natomiast cały system leczenia szpitalnego w województwie lubelskim przechodzi w taki tryb pracy, jaki był charakterystyczny w okresie przed pandemią. Będą funkcjonowały szpitale z oddziałami zakaźnymi, co nie oznacza, że te oddziały dedykowane są tylko koronawirusowi, to dotyczy wszystkich chorób zakaźnych - wyjaśniał wojewoda.

Chodzi o: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej, Arion w Biłgoraju, Szpital Wojewódzki w Chełmie, Szpital Jana Bożego w Lublinie, Instytut Medycyny Wsi w Lublinie, Szpital Kliniczny PSK 1 w Lublinie, Szpital Powiatowy w Łukowie, Szpital Powiatowy w Puławach, Szpital Powiatowy w Tomaszowie Lubelskim. Łącznie na tych oddziałach ma się znajdować 271 łóżek, w tym 49 dla dzieci (oddziały w Szpitalu Jana Bożego i w Puławach i Tomaszowie Lubelskim).

Joanna Niecko

Ukradli markowy alkohol. Zarejestrowały ich kamery



42-latek i 20-latka z Opola Lubelskiego zostali zarejestrowani przez sklepowe kamery

Na początku marca dwoje ludzi - mężczyzna i kobieta - ukradli ze Stokrotki w Opolu Lubelskim markowy alkohol o łącznej wartości ok. 500 zł. Nagryły ich sklepowe kamery.

Sprawcy wykorzystali nieuwagę personelu i w dniach od 6 do

8 marca wzięli z półki alkohol za ok. 500 zł, po czym wyszli ze sklepu, nie płacąc za „zakupy”. Po publikacji zdjęć sprawców, którymi okazali się 42-latek i 40-latka z Opola Lubelskiego, namierzył ich dzielnicowy. Oboje przyznali się do winy. Policja skierowała do sądu wniosek o ich ukaranie.

AG

Ksiądz uwierzył w tajną akcję policji. Z konta duchownego zniknęły ogromne pieniądze

POWIAT RADZYŃSKI: Ofiarą oszusta podającego się za policjanta padł duchowny jednej z parafii w powiecie radzyńskim. Stracił 90 tys. zł.

Duchowny o wszystkim poinformował policję. Jak relacjonował, na numer telefonu stacjonarnego zadzwonił podający się za policjanta mężczyzna. „Policjant z Komendy Powiatowej” poinformował, że na terenie miasta działają hakerzy, którzy wyprowadzają

pieniądze z kont bankowych i między innymi środki finansowe zgromadzone na jego koncie są zagrożone.

Rozmówca przekonał księdza do współpracy w rzekomej akcji mającej zatrzymać oszustów. Nakłonił go, by udał się do swojego banku, w którym prowadzony jest jego rachunek i aktywował dostęp internetowy do konta. Duchowny postępował zgodnie z przekazanymi wytycznymi. Po powrocie z banku ponownie otrzymał telefon od fałszywego policjanta i w trakcie rozmowy przekazał mu login i hasło umożliwiające zalogowanie.

Rozmówca przekonał księdza do współpracy w rzekomej akcji mającej zatrzymać oszustów

Oszust pod pozorem przelania środków na rachunek „blokujący” uzyskał od księdza kod sms w celu potwierdzenia wykonania przelewu opiewającego na kwotę blisko 90 tysięcy złotych. Następnie poinformował, że otrzyma telefon z banku w celu weryfikacji przelewu i poprosił o jego zatwierdzenie. Duchowny wykonał wszystkie czynności

zgodnie z dyspozycją.

Kolejny telefon fałszywy mundurowy wykonał wieczorem z zapewnieniem, że przelane środki są bezpieczne i zablokowane na 48 godzin.

- Ta informacja wzbudziła podejrzenie księdza, że ma jednak do czynienia z oszustem. Wtedy natychmiast zgłosił się na policję. W trakcie prowadzonych czynności mundurowi zablokowali środki finansowe w kwocie niemal 40 tysięcy złotych - mówi asp. Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

(McM)

Bestialsko zabił psa i schował go w bagażniku

PARCZEW: Do pięciu lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który zabił psa, a potem schował go w workach do bagażnika samochodu. Twierdził, że pies był chory.

Do zdarzenia doszło 28 marca w jednej z wiosek w gminie Dębowa Kłoda. Na jednej z posesji w bagażniku pojazdu właściciel znalazł martwego psa. Na miejsce zostali skierowani policjanci. Ustaliли, że był tam rano 30-latek, który pomagał przy naprawie samochodu.

- Na około 30 minut został na posesji sam, gdyż właściele wyjechali do pobliskiej apteki. Po powrocie zauważyli, że mężczyzna jest nerwowy i dziwnie się zachowuje. Po czym bez słowa oddalił się w kierunku swojego miejsca zamieszkania. W tym czasie nikt nie zwrócił uwagi, że na podwórku nie widać pupila właścicieli - informuje starszy sierżant Ewelina Semenik z KPP w Parczewie.

Właściciel psa kilka godzin później dostał od 30-latka wiadomość SMS, że w nieużywanym bagażniku stojącego na jego posesji pojazdu zamknął psa, bo go ugryzł

i zapomniał go wypuścić. Natychmiast podszedł do pojazdu, w którym był martwy pies w szczelnie zawiniętych workach foliowych zawiązanych sznurkiem. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami.

Policja zatrzymała sprawcę w miejscu zamieszkania. Był trzeźwy. Mężczyzna usłyszał zarzut dotyczący zabójstwa psa ze szczególnym okrucieństwem.

- Jak tłumaczył policjantom, pies był chory, miał zaczerwienione oczy i potrzebował koniecznie pomocy medycznej. Schowany

został przez niego w worki foliowe i umieszczony w bagażniku pod kołem zapasowym i przyłożony dwoma akumulatorami, aby w czasie transportu do lecznicy nie uciekł - dodaje starszy sierżant Ewelina Semenik.

Prokurator zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności. Truchło zwierzęcia zabezpieczył powiatowy lekarz weterynarii.

Joanna Niecko

Schowali narkotyki w bieliźnie

POWIAT LUBARTOWSKI: Oryginalne miejsce ukrycia narkotyków znaleźli dwaj mężczyźni zatrzymani do kontroli drogowej 27 marca w Chlewiskach, w gm. Lubartów.

Około godz. 20.20 w Chlewiskach policjanci zatrzymali do kontroli samochód marki Volvo. Gdy funkcjonariusze zbliżali się do pojazdu, zauważyli, że kierowca i pasażer są zdenerwowani.

- Aby ukryć narkotyki przed funkcjonariuszami, mężczyźni schowali je w bieliźnie. Zabezpieczone substancje zostały poddane badaniu testerem do wykrywania substancji narkotycznych z wynikami: marihuana i amfetamina.

Ponadto 26-letni kierujący z uwagi na uzasadnione podejrzenie kierowania pod działaniem narkotyków, został również przebadany na stan trzeźwości i test na zawartość substancji narkotycznych w organizmie. Wynik był pozytywny dla amfetaminy. Od 26-latka pobrano krew do dalszych badań. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani. 26-letniemu kierowcy zatrzymano także elektronicznie prawo jazdy - relacjonuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Obaj mężczyźni odpowiedzą za posiadanie narkotyków, kierowca odpowie także za kierowanie pod działaniem narkotyków. Grozi im do trzech lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Renault wylądowało pod tirem

Nietrzeźwa obywatelka Ukrainy nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu ciężarówce. Będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku.

Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 marca w Końskowoli. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji jadąca renault espace ul. Pożowską obywatelka Ukrainy nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu samochodowi ciężarowemu marki mercedes z naczepą. Wskutek tego doszło do zderzenia bocznego pojazdów. W uwolnieniu osób

zakleszczonych w osobówce musiała pomóc straż pożarna, używając narzędzi hydraulicznych. Wkrótce na jaw wyszedł powód zachowania kierującej renault. Jak wykazało badanie na trzeźwość, 31-letnia Ukrainka miała 1,3 promila alkoholu w organizmie. Jej dwie pasażerki również były w stanie nietrzeźwości. Kobiety z obrażeniami ciała trafiły do puławskiego szpitala. Ostatecznie jedna nie wymagała hospitalizacji. 31-latka będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku.

Marta Pietroń

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Kierowca z 4 promilami

Na jego niebezpieczną jazdę uwagę zwrócił świadek.

- Z informacji przekazanej przez świadka wynikało, iż kompletnie pijany kierowca wsiadł do samochodu i odjechał. Mężczyzna miał problemy z utrzymaniem równowagi i szedł wężykiem. Świadek szybko zareagował i ruszył za samochodem. Pijany kierowca ostatecznie zje-

chał do parkingu podziemnego i tam pozostawił samochód - informuje komisarz Kamil Gołębowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali 46-letniego kierowcę toyoty, od którego było czuć woń alkoholu i miał problemy z utrzymaniem równowagi. Badanie alkomatem wykazało cztery promile.

Joanna Niecko

Motocyklista potracił policjanta



28-latek został doprowadzony do prokuratury Rejonowej Lublin-Południe, gdzie usłyszał zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji

Zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji usłyszał 28-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna, kierując motocyklem, potracił policjanta ruchu drogowego.

28 marca ok. godziny 17 na ulicy Muzycznej w Lublinie policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Lublinie prowadzili kontrolę drogową. W pewnym momencie zauważyli trzy szybko jadące motocykle. Jeden z policjantów od razu wydał im sygnały do zatrzymania się. Motocykliści najpierw zwolnili, a następnie gwałtownie przyspieszyli. Kierowca kawasaki pomimo tego, że bezpośrednio przed nim znajdował się policjant nakazujący zatrzymanie pojazdu, szybko ruszył do przodu i po-

tracił policjanta.

Po chwili jeden z mężczyzn zawrócił. Dwaj pozostali motocykliści rozdzielili się i uciekli. Policjant trafił do szpitala. Po udzieleniu mu pomocy medycznej został wypisany do domu. Policjanci rozpoczęli poszukiwania sprawców. Zorganizowane zostały punkty blokadowe i zabezpieczono monitoringi. Zatrzymano 28-latka, który potracił interweniującego policjanta oraz 24-latniego kierowcę suzuki.

Mężczyźni byli trzeźwi. Od razu trafili do policyjnej celi. 28-latek usłyszał zarzuty czynnej napaści na funkcjonariusza policji. Został aresztowany.

Policjanci analizują monitoring pod kątem popełnionych przez motocyklistów wykroczeń w ruchu drogowym.

(McM)
REG

Skrzynka warta była 500 zł. W środku znajdowało się 250 zł i drobne monety w obcych walutach

Kościelny dogonił złodzieja i odebrał mu skrzynkę z jałmużną wielkopostną

GM. OPOLE LUBELSKIE: 29-latek próbował ukraść z kościoła we Wrzelowcu skrzynkę z datkami od wiernych. Na drodze stanął mu kościelny.

Pan Jacek kościelnym jest od niedawna. Odwaga, jaką się wykazał, jest godna podziwu. On sam za bohatera jednak się nie uważa.

- Nic takiego nadzwyczajnego nie zrobiłem. Każdy chyba by tak się zachował na moim miejscu – mówi kościelny z Wrzelowca, który woli pozostać anonimowy.

Prosił o jedzenie i pieniądze na bilet

O próbie kradzieży z kościoła skrzynki z datkami, do której doszło pod koniec marca, nie chciał rozmawiać. Jak tłumaczył - ze względów bezpieczeństwa. Doszło do niej w sobotę, 26 marca około godziny 17.

Z mężczyzną, który pojawił się koło kościoła, rozmawiał sam proboszcz, który uchylił rąbka tajemnicy o samym zdarzeniu. Duchowny przyznaje, że widział mężczyznę po raz pierwszy.

- Mówił, że jest pielgrzymem. Poprosił o kanapkę i pieniądze na bilet do Opolu. Oferował w zamian pomoc koło kościoła – opowiada ks. Józef Włoszek, proboszcz parafii we Wrzelowcu, który pomocy mężczyźnie nie odmówił. - Nauczył mnie tego proboszcz, gdy pracowałem jeszcze w parafii na lubelskich Tatarach. Na ile można, trzeba pomóc – dodaje.

Podający się za pielgrzyma mężczyzna dostał kanapkę i 20 zł na bilet. Na tym jednak nie poprzestał. Postanowił zabrać skrzynkę na datki, stojącą w przedsionku kościoła.

- Wierni wrzucali do niej datki na jałmużnę wielkopostną, które potem przekazujemy do Caritasu na pomoc dla potrzebujących – tłumaczy.

Schował skrzynkę w plecak i uciekł

W kościele w tym czasie trwało nabożeństwo. Wika-riusz, który odprawiał mszę, zauważył, że ktoś krząta się po przedsionku kościoła. Wysłał więc kościelnego, aby spraw-



Kradzież skrzynki z datkami to nie pierwszy przypadek, jaki miał miejsce w parafii we Wrzelowcu

dził kto to.

W tym czasie mężczyzna schował skrzynkę w plecak. Na widok kościelnego rzucił się w popłochu do ucieczki.

- 29-latek przewrócił się przed sklepem. Tam doszło do szarpaniny z kościelnym, który próbował wyrwać mężczyźnie plecak i udało mu się to. Mężczyzna groził też kościelnemu, że go zabije – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Koło sklepu mężczyźnie wypadł też dowód osobisty. Dzięki temu policjanci bez problemu namierzili sprawcę, mimo że nie ma stałego miejsca pobytu.

Jak się później okazało, skrzynka warta była 500 zł, a w środku znajdowało się 250 zł i drobne monety w obcych walutach.

- Mężczyzna odpowie przed sądem za kradzież rozbójniczą. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności – dodaje rzeczniczka policji.

Chwałą za odwagę

Proboszcz jest dumny ze swojego kościelnego, chwali go również za to, że dobrze troszczy się o kościół i cmentarz.

- Zachował się bardzo odważnie. Ale przejmuje się takimi sprawami. Trochę to przeżył - mówi ks. Józef Włoszek.

Kościelnego za postawę chwałą też parafianie.



Metalowa skrzynka warta była, jak podaje policja 500 zł, w środku znajdowało się około 250 zł i drobne monety w obcych walutach



asp.szt. Edyta Żur

rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim

- Sprawcą okazał się 29-latek nieposiadający stałego miejsca pobytu. Mężczyzna odpowie przed sądem za kradzież rozbójniczą

ks. Józef Włoszek

proboszcz parafii we Wrzelowcu

- Kościelny zachował się bardzo odważnie, bohatersko. Ale przejmuje się takimi sprawami. Trochę to przeżył

- Wykazał się odwagą i troską o powierzone mu obowiązki, co nie jest tak oczywiste w naszych czasach – komentuje pan Janusz.

To nie pierwszy incydent w tej parafii. W 2018 roku dwójka oszustów podszywających się za pielgrzymów poprosiła proboszcza o nocleg.

Agnieszka Ciekot

Prokuratura czeka na wyniki sekcji zwłok Patryka

20-letni Patryk Haber zaginął 13 listopada. Około godziny 3 nad ranem wyszedł z imprezy urodzinowej w remizie w Młyniskach.

Wtedy urwał się z nim kontakt. W poszukiwaniu zaginionego chłopaka były zaangażowane znaczne siły policji i straży pożarnej, był wykorzystany dron. Ponad dwa miesiące później jego ciało znaleziono przypadkiem na łące między Młyniskami a Gawłówką, nieco ponad kilometr od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni i w przeciwnym kierunku od miejsca jego zamieszkania. Znalazł je poszukiwacz poroża. Sekcja zwłok zmarłego Patryka odbyła się 2 lutego. Wstępnie wykluczono działanie osób trzecich. Na szczegółowe wyniki prokuratura ciągle jeszcze czeka.

- Są opóźnienia w Zakładzie Medycyny Sądowej, kiedyś wyniki sekcji były znane po około trzech tygodniach,

teraz trzeba czekać nawet do trzech miesięcy - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak. Niedawno na miejscu, w którym znaleziono zwłoki, wybuchł pożar. Mieszkańcy sąsiedniej miejscowości twierdzą, że widzieli samochód i młode osoby, które uciekały zaraz po tym, jak trawa zaczęła się palić. Według straży pożarnej przyczyną pożaru było zaproszenie ognia, chociaż oficer prasowy zaznacza, że w większości tego typu pożarów w grę wchodzi podpalenie. Policja prowadzi postępowanie, które ma wyjaśnić, czy pożar był wynikiem celowego podpalenia, czy wybuchł z innej przyczyny. Pojawiają się różne pogłoski dotyczące śmierci Patryka, według jednej z wersji został potrącony przez samochód, dwie osoby miały zostać zatrzymane. Prokuratura nie potwierdza tych pogłosek.

- To tylko plotki - komentuje prokurator Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk

Przychodził w gości i kradł pieniądze

Kryminalni z Komisariatu Policji w Terespolu ustalili, że mieszkaniec miasta kradł gotówkę na szkodę 18-latka. Do szeregu kradzieży doszło od początku lutego tego roku, a łupem sprawcy padło niemal 2,5 tysiąca złotych. Zdarzenie nie było zgłoszone policji.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że „amator cudzego

mienia” w trakcie wizyt wykorzystywał jego nieuwagę „podbierając” oszczędności z pokoju nastolatka - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Policjanci zatrzymali 42-latkę, odzyskali też całość skradzionej gotówki. Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy.

(McM)

Policjant po służbie zatrzymał pijanego kierowcę

Policjant z KWP w Lublinie zauważył pojazd, którego styl jazdy wskazywał, że kierowca może znajdować się pod wpływem alkoholu

W pewnym momencie kierujący pojazdem wjechał w znak rozdzielający jezdnie. Policjant, wykorzystując tę sytuację, podbiegł do pojazdu, a kiedy okazało się, że kierowca jest pod wpływem alkoholu, uniemożliwił mu dalszą jazdę. O całym zdarzeniu

poinformowany został dyżurny, który na miejsce przysłał patrol policji.

Kierującym okazał się 39-letni mieszkaniec Lublina. Została od niego pobrana krew do badań. Mężczyźnie również zatrzymano prawo jazdy, a pojazd został odholowany na parking strzeżony - mówi młodszy aspirant Kamil Karbowiczek z lubelskiej policji.

(McM)

Nauczyciele z Ukrainy zaczynają pracę w lubelskich szkołach

Lublin: Blisko 50 osób z Ukrainy będzie pracować w szkołach jako pedagodzy. Miasto uruchomiło program „Cash for Work”.

- Wdrożenie pilotażowego programu zatrudnienia interwencyjnego uchodźców, to kolejny krok na rzecz przebywających w Lublinie obywateli Ukrainy. Poza zapewnieniem odpowiednich warunków bytowych chcemy pomóc im w usamodzielnieniu się i stworzyć możliwość zatrudnienia. Jutro pracę w lubelskich szkołach podejmie 47 pedagogów z Ukrainy. Ich zadaniem będzie wsparcie uczniów, nauczycieli i rodziców w integracji oraz wspólnej pracy, co jest niezwykle ważne dla dzieci rozpoczynających naukę w nowym kraju. Cieszę się, że Lublin jest pierwszym miastem w Polsce realizującym tego typu projekt - mówi Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin.

Opieką asystenta z Ukrainy



Miasto Lublin oraz Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej podpisały umowę o współpracy, która rozpoczyna realizację projektu

Opieką asystenta z Ukrainy objęto 39 lubelskich szkół, w tym 31 szkół podstawowych i 8 ponadpodstawowych.

objęto 39 lubelskich szkół, w tym 31 szkół podstawowych i osiem ponadpodstawowych. W zależności od liczby ukraińskich dzieci w danej szkole, przydzielono jednego lub dwóch asystentów. Dodatkowo jedna osoba w roli koordynatora wszystkich asysten-

tów pracować będzie w Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Lublin.

Wszystkie osoby rozpoczęły pracę 30 marca. Praca asystenta z Ukrainy będzie wykonywana przez sześć godzin dziennie (30 tygodniowo) przez trzy miesiące. Do

udziału w projekcie ukraińscy nauczyciele zgłosili się przez ankiety dystrybuowane przez Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie i Biura Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Lublin.

Asystenci pomogą w opiece nad uczniami z Ukrainy w szkołach, w odrabianiu prac domowych, w pokonywaniu trudności adaptacyjnych. Miejskie przedszkola i szkoły przyjęły już ponad 1,5 tys. wychowanków i uczniów z Ukrainy.

Z kolei sam program „Cash for Work” ma na celu wsparcie samorządów i organizacji pozarządowych w rozszerzeniu działań na rzecz uchodźców z Ukrainy. Fundacja Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej wypłaca wynagrodzenie, a samorząd lub inna organizacja partnerska jest odpowiedzialna za ustalanie zadań dla pracownika i nadzór nad jego codzienną pracą. Finansowanie programu zapewnia amerykańska organizacja CARE.

Joanna Niecko

„Amerykański żołnierz” obiecywał ślub. Kobieta straciła kilkadziesiąt tys. zł

Ponad 50 tys. zł straciła kobieta, która w internecie poznała mężczyznę podającego się za amerykańskiego żołnierza. Oszust obiecywał jej wspólne życie i ślub.

W poniedziałek (28 marca) do komisariatu w Bychawie zgłosiła się 53-letnia mieszkanka powiatu lubelskiego, która oświadczyła, że została oszukana. Na jednym z popularnych portali randkowych poznała mężczyznę o imieniu Nicolas.

- Rozmówca przedstawił się za żołnierza armii USA. Mężczyzna szybko zyskał sympatię kobiety.

Po pewnym czasie regularnych kontaktów zaczął wyznawać jej miłość i obiecywać wspólne życie oraz ślub. Kolejne rozmowy zaczęły sprowadzać się do spraw finansowych. Najpierw poprosił o pieniądze, które miały mu pomóc wcześniej opuścić misję w Sudanie. Następnie miał trafić do więzienia - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kobieta zaczęła przekazywać pieniądze. Łącznie straciła ponad 50 tys. zł. Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niecko

Ukradł sprzęt z działki letniskowej



Ukradł sprzęt z działki letniskowej

We wtorek (29 marca) na terenie letniskowej posesji w miejscowości Pludy doszło do kradzieży. Zawiadomił o niej właściciel posesji.

- Radzyńscy kryminalni, wykonując czynności w tej sprawie, ustalili sprawcę tego przestępstwa. Okazała się nim 25-latek z Radzyna Podlaskiego, który zabrał agregat prądotwórczy,

sektor, a także metalowe rury. Wartość strat oszacowana przez właściciela została na kwotę niemal 2 tysiące złotych - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Mężczyzna usłyszał zarzut kradzieży i przyznał się do winy. Policjanci odzyskali skradzione przedmioty.

Joanna Niecko

Zamiast sprzedać łóżko, stracił pieniądze

Mieszkaniec Puław wstawił na portalu internetowym ogłoszenie o sprzedaży łóżka dziecięcego. Za pośrednictwem komunikatora internetowego odezwała się do niego osoba, która zadeklarowała się, że chce je kupić.

- Aby dokonać płatności, twierdziła, że sprzedający musi kliknąć link przesłany w wiadomości. Po otwarciu linku należało wpisać login i hasło do swojego konta bankowego, co też uczynił sprzedający. Niestety, spowodowało to, że kupujący uzyskał dostęp do konta ogłoszeniodawcy. Oszust bardzo szybko wykonał przelew w wysokości 4 500 złotych z konta Puławianina i zerwał kontakt - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Podobną sytuację miał mieszkaniec gminy Markuszów. Chciał

sprzedać felgi, więc zamieścił ogłoszenie na internetowym portalu. Niemal natychmiast odezwała się do niego osoba, rzekomo zainteresowana zakupem. Nie chciała prowadzić korespondencji za pośrednictwem portalu OLX tylko za pośrednictwem komunikatora WhatsApp.

- Od razu przesłała sprzedającemu link, który miał otworzyć. Jednocześnie nie chciała prowadzić korespondencji za pośrednictwem portalu, na którym zamieszczone było ogłoszenie. Mając podejrzenie, że może mieć do czynienia z oszustami, mężczyzna nie otworzył linku i nie podał danych dostępnych do swojego konta bankowego. Spotkawszy się z taką reakcją, rzekomy kupujący zamilkł - dodaje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak.

Joanna Niecko

REG

Blisko 1,2 mln uchodźców wjechało do Polski przez Lubelszczyznę

30 tys. Ukraińców ma już numery PESEL

Od 24 lutego na odcinku lubelskim granicy polsko-ukraińskiej granicę przekroczyło 1 mln 191 tys. 618 osób.

To dane z 31 marca, z godz. 7. W ciągu ostatniej doby granicę przekroczyło 10 tys. 225 osób.

Niektórzy robią zakupy i wracają

- Przy czym nie należy traktować tej liczby jako liczby uchodźców. W tej chwili obserwujemy wzmożony ruch w strefie przygranicznej związanej m.in. z dokonywaniem przez mieszkańców Ukrainy zakupów na terenie Polski. Oni są rejestrowani jako przekraczający granicę. Z informacji, które posiada Straż Graniczna, wynika, że z tej liczby 10 225 osób, typowych uchodźców było około 4 800 - informuje wojewoda Lech Sprawka.

W województwie działa 10 punktów recepcyjnych, gdzie uchodźcy mogą otrzymać niezbędne informacje i pomoc. Wojewoda przekazał, że ostatniej doby przez punkty przewinęło się około 1,4 tys. osób. Najwięcej, czyli 550 osób było w punkcie w Hali MOSiR w Hrubieszowie. Z kolei wirtualny punkt w Urzędzie Wojewódzkim obsługiwał 161 osób. Od początku wojny przez punkty recepcyjne przewinęło się ok. 210 tys. uchodźców.

- W ciągu ostatniej doby zorganizowaliśmy cztery pociągi specjalne, które przewiozły w sumie 1336 osób, zorganizowanych zostało 11 autobusowych transportów uchodźców - poinformował wojewoda.

Pieniądze dla samorządów i właścicieli mieszkań

Dodatkowo, na bieżąco przekaza-

zywane są środki finansowe z rezerwy ogólnej, ale również z funduszu pomocy, który został ustanowiony specustawą.

- Przekazaliśmy samorządom i innym podmiotom środki finansowe na łączną kwotę około 51 mln zł. Są to środki z rezerwy ogólnej i funduszu pomocy. Z funduszu pomocy przekazaliśmy już ponad 46 mln zł. To środki głównie na prowadzenie miejsc stałego zakwaterowania, czy prowadzenie punktów recepcyjnych. Przekazaliśmy samorządom środki na wypłatę świadczeń pieniężnych na podstawie art. 13 specustawy, to 40 zł (osobodzień) dla właściciela mieszkania, jeżeli gości uchodźców z Ukrainy (w sumie ponad 19 mln zł). Przekazaliśmy też ponad 9 mln zł na wypłatę jednorazowych świadczeń - 300 zł dla uchodźcy - wymieniał Sprawka.

Trwa również nadawanie numeru PESEL obywatelom Ukrainy.

- Według wczorajszego komunikatu na terenie województwa lubelskiego mieliśmy nadanych numerów PESEL ponad 30 tys. Oprócz stacjonarnych punktów nadawania numerów zostało utworzonych 9 specjalnych punktów: w Lubartowie, Cyncowie, Puchaczowie, Łęcznej, Chełmie, Kraśniku, Biłgoraju, dwa w Lublinie - wyjaśniał wojewoda.

Uchodźca, który przekroczył granicę polską po 24 lutego i zarejestrował się w systemie PESEL, może mieć przyznane świadczenia pieniężne i niepieniężne. Wsparcie dotyczy pomocy społecznej, rodziny, czyli świadczeń rodzinnych. Uchodźcy przysługują też jednorazowe świadczenie pieniężne w wysokości 300 zł na osobę przeznaczone na zagospodarowanie, w szczególności na pokrycie wydatków na żywność, odzież, obuwie, środki higieny osobistej czy opłaty mieszkaniowe.

Joanna Niecko

Samochód zderzył się z autobusem

W piątek (1 kwietnia) na skrzyżowaniu ul. Kasprowicza i Akademickiej w Białej Podlaskiej kierujący samochodem osobowym marki Volkswagen, 44-letni mieszkaniec miasta zderzył się z autobusem.

- Kierowca osobówki wyprzedzając na skrzyżowaniu doprowadził do zderzenia ze skręcającym w lewo solarisem. Drugim pojazdem kierował 51-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej - informuje

komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kierowcy byli trzeźwi. Nikt nie doznał obrażeń ciała i skończyło się na uszkodzonych pojazdach. Za popełnio-

ne wykroczenie 44-latek został ukarany mandatem 2 tys. zł. i 6 punktami karnymi.

Joanna Niecko

Na razie to grat, ale wkrótce będzie cacko

POWIAT PUŁAWSKI: Muzeum Badań Polarnych w Puławach przybędzie nowy eksponat. To helikopter Mi-2, który latał na stacji im. Dąbrowskiego na Antarktydzie. Maszyna na razie nie wygląda zachęcająco, ale po renowacji będzie przyciągać oko zwiedzających.



Maszynę odnaleziono zupełnie przypadkiem. Teraz przejdzie remont, by potem cieszyć oko zwiedzających Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Utworzone w ubiegłym roku w Puławach Muzeum Badań Polarnych coraz bardziej rozkręca działalność. Jeszcze przed otwarciem obiektu, jego pierwszy zmarły w styczniu dyrektor prof. Andrzej Piotrowski zapowiadał, że będzie w nim można oglądać helikopter latający na stacji Dobrowolskiego na Antarktydzie. Starania okazały się skuteczne. Dziś już wiadomo, że maszyna będąca kiedyś własnością Polskiej Akademii Nauk, choć w nie najlepszym stanie technicznym, jest w posiadaniu Muzeum. Została odnaleziona przypadkiem

w Świdniku. Ale dzięki staraniom dyrektora Piotrowskiego zamiast pójść na przysłowiowe „żyłki” przejdzie remont i będzie jednym z największych, a jednocześnie najciekawszych eksponatów. - Zakup eksponatu został sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Zgodnie z procedurą zapytania ofertowego został wyłoniony wykonawca remontu helikoptera, który potrwa około pół roku i niestety

będzie kosztowny - mówi Krzysztof Jarosz, p.o. dyrektora Muzeum Badań Polarnych w Puławach.

Modernizacja helikoptera będzie prowadzona na podstawie zdjęć z czasów jego świetności. Odwiedzający muzeum będą mogli go obejrzeć najprawdopodobniej już jesienią. Nie wykluczone, że maszynę będzie można oglądać także od środka. Jak przyznaje p.o. dyrektora, wszystko zależy od tego, w jakim stopniu uda się



Mi-2 w czasach swojej świetności służył polskim polarnikom na wschodniej Antarktydzie. Fotografia pochodzi ze zbiorów Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych jest dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 r. Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki. Ta mieści się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. W budynku funkcjonuje także biblioteka wraz z czytelną, w której znajdują się księgozbiory muzeum regionalnego.

odtworzyć jej oryginalne wnętrze. Gdzie stanie eksponat? Wiadomo, że z racji swoich rozmiarów - ok. 15 metrów długości - na pewno na zewnątrz.

- Trwają na ten temat rozmowy

z konserwatorem zabytków na temat jego posadowienia. Mamy swoje propozycje - przyznaje Krzysztof Jarosz.

Marta Pietron

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie XVIII

Ramen - co wy wiecie o rosole...

Najpopularniejsze danie świata: japoński rosół z kluskami, jajkiem i mnóstwem chrupiących dodatków. Kapitalny jako jedzenie na ulicy i prawie tak samo dobry w wykwintnych restauracjach. Bomba smakowa i energetyczna. Jego Wysockość: Ramen!

Nie ma jednego, jedynie słusznego przepisu. W tym worku mieści się całe mnóstwo, dość zróżnicowanych wywarów mięsno-warzywnych. Na pewno musi być wołowina, czas, sos sojowy, specjalny makaron, świeże dodatki i wyobraźnia kucharza.

MOCNY WYWAR

Najpierw **opiekamy kości wołowe**. Wkładamy je do pieca rozgrzanego do 200 stopni na pół godziny. Przekładamy do garnka. Możemy też dodać kości wieprzowe, skrzydełka kurze, szyjki indyjskie, jakieś kacze resztki (patrzcie na skąpiradło podlaskie:

nie wyrzucajcie pochopnie kości pieczonej kaczki, zamroźcie, będzie jak znalazł...). **Ma być tego dużo**, wywar musi naprawdę być mocny.

Kości i mięsa zalewamy zimną wodą, dodajemy liść, ziele, pieprz i zaczynamy gotować. Najlepiej całą noc na minimalnym ogniu. **Tego się nie da zrobić szybko**, sześć godzin to absolutne minimum. Po drodze zdejmujemy wypływające białko.

Pod koniec gotowania dodajemy marchewkę, pietruszkę, seler naciowego, pora, cebulę, czosnek (najlepiej w łupinach, one mają mnóstwo aromatu!) i pokrojony w plasterki imbir (dużo! śmiało!)

A teraz uwaga. Najważniejsze. Praktycznie nie używamy soli. Lejemy za to hojnie **sos sojowy**. Nie bójcie się go, spróbujcie po drodze, żeby nie przesadzić, ale właśnie ten dodatek ma kluczowe znaczenie. Ramen bez sosu sojowego to nie jest ramen.

Dodajemy jeszcze nieco kolendry, pikantnej papryczki i trochę soku z li-

monki albo cytryny - ma być aromatycznie. Odcedzamy, potrzebujemy **klarownego wywaru**.

Oczywiście musi być makaron. Nie byle jaki. **Pszeniczny makaron ramen**, dość mocno różni się smakiem i konsystencją od naszych tradycyjnych, dlatego będę upierał się, żeby nie próbować go zastąpić. Bez problemu można kupić.

DODATKI

Teraz przygotuj dodatki. Na pewno muszą być **połówki jajek**, najlepiej takie „na półtwardo”. Na

WYWAR: 2 kg kości wołowych i mięs rosołowych. liść laurowy, ziele angielskie, pieprz ziarnisty marchew, pietruszka, por, seler, czosnek, imbir, pikantna papryka sos sojowy

Makaron ramen - 80 gramów suchego na osobę

DODATKI: jajka na twardo, grzybki mun, szczypior, por, marchewka, sezam - co serce dyktuje...

pewno **surowy szczypior**. Ładniejsze **kawałki mięsa** pozostałe po gotowaniu. Może być **kolendra**, świeże, pokrojone białe części pora, **pikantna papryczka**, przygotowane zgodnie z przepisem grzybki mun, gotowana marchewka (ale nie ta z gotowania, ugotuj oddzielnie!), sezam - śmiało, użyj wyobraźni!

Makaron i dodatki **podajemy oddzielnie**, każdy

może sobie włożyć do miły, co chce i ile chce. Ramen jest w zasadzie samodzielnym obiadem, nie ma sensu planować drugiego dania, bo wszyscy najedzeni po kokardkę. A za tydzień już gotujemy na święta. Na pewno będzie pascha, na pewno będzie pasztet z królika, jakieś dobre mięscho...

Chyba że łaskawi Państwo macie jakieś specjalne życzenia? **Czytelnik nasz Pan!**

Zbigniew Smółko



Uniwersytet w Siedlcach chce utworzyć kierunek lekarski

Rada Powiatu Łukowskiego oraz rada gminy Serokomla już wyraziły swoje poparcie dla takiego pomysłu.

Do Przewodniczącego Rady Powiatu Łukowskiego oraz gmin powiatu wpłynęło pismo Rektora Uniwersytetu Przyrodniczo Humanistycznego rektora Mirosława Minkiny z informacją, że podjęto działania zmierzające do utworzenia kierunku lekarskiego na Wydziale Nauk Medycznych i Nauk o Zdrowiu.

Rada Powiatu w dniu 22 marca w pełni poparła działania rektora. W trakcie trwania obrad z radnymi połączył się również Mirosław Minkina, rektor uczelni:

- Wsparcie, o jakie poprosiłem nie rodzi żadnych konsekwencji finansowych dla samorządów - poinformował rektor.

- Spotkałem się z samorządowcami w tej sprawie i oni też będą podejmować takie uchwały. Uważam, że pomysł utworzenia kierunku lekarskiego na naszym uniwersytecie siedleckim doskonale wypełnia lukę pomiędzy Warszawą, Białymstokiem a Lublinem, gdzie kierunki lekarskie już są. Wszyscy wiemy, że mamy niedobór lekarzy i bardzo nam ich potrzeba. Wiadomo, że nowy kierunek nie zapełni tej luki od razu, ale musimy myśleć o przyszłości. Z panem rektorem rozmawialiśmy też o otwarciu ewentualnym kierunku na poziomie licencjackim - powiedział Dariusz Szustek, starosta łukowski.

Takie samo stanowisko w tym dniu przyjęła Rada Gminy Serokomla na sesji rady gminy.

Na sesji 1 kwietnia Rada Miasta Łuków również pozytywnie zaopiniowała te plany.

Swoje stanowisko na następnych sesjach będą przedstawiać pozostałe gminy w powiecie łukowskim.

Kiedy milion ludzi znad Bugu uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. IV)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

W sierpniu 1915 roku przerwani wojną ludzie ruszyli na wschód. Tułali się po bezkresnym interiorze, głodowali, umierali. Kiedy zaczęli sobie układać życie w Rosji, pracować, obsiewać pola, świat zawalił się po raz wtóry. Do władzy doszli bolszewicy, którzy rozwijający się kraj w kilka miesięcy zamienili w gospodarcze, społeczne i moralne piekło. Trzeba było szukać drogi z powrotem, choć nikt nie wiedział, co czeka u jej kresu.

Niosący pomoc bieżeńcom komitet wielkiej księżnej Tatiany próbował prowadzić statystyki. Objęły one pół miliona ludzi, czyli tylko mniejszość z faktycznej liczby wychodźców.

Kto uciekał?

31 proc. zarejestrowanych bieżeńców pochodziło z guberni grodzieńskiej, 24 proc. z Wołynia, 11 proc. z guberni chełmskiej (wschodnie powiaty dzisiejszego województwa lubelskiego), 6 kowieńskiej, reszty nie ustalono. Historycy próbują też określić ich narodowość. Jedni od drugich pożyczają następujące zestawienie: Białorusini i Ukraińcy — 67,5 proc., Polacy — 13,2 proc., Żydzi — 6,4 proc., Łotysze — 4,9 proc., inni (głównie Ormianie, Litwini, Estończycy) — 8 proc. Ma to według mnie umiarkowany walor poznawczy.

Białorusini? Ukraińcy? Polacy? Rusini?

Najwięcej wśród bieżeńców było wyznawców prawosławia. Świadomie dystansuję się od określenia narodowości, bo po stu latach miałoby to wyraźną wadę anachroniczności. Użycie pojęć takich jak „Białorusin”, „Ukraińiec”, „tutejszy”, „Polak”, „Rusin” tylko pozornie ułatwia opowiadanie. Gubernia grodzieńska była znacznie bardziej zintegrowana z Rosją niż lubelska i - wydzielona dopiero co z reszty Królestwa Polskiego - gubernia chełmska. Jej mieszkańcy - zwłaszcza dotyczy to prawosławnego, dawno niepamiętającego czasów unickich, chłopstwa - w imperium carów czuli się po

prostu u siebie, dla nich Rosja i Rosjanie to byli „swoi”. Oczywiście sami nie czuli się Rosjanami, pojęcie Białorusina też nie funkcjonowało. Ich wyróżnikiem było po prostu prawosławie. Niemcy byli dla nich wrogiem, Polska zaś po prostu abstrakcją. Lubelszczyzna była pod tym względem zupełnie odmienna. Związki z polskim uniwersum były znacznie silniejsze, zaś same społeczności - nawet w skali poszczególnych wiosek - znacznie mniej homogeniczne. Tutaj posłużyć się można pojęciem „Rusin” w rozumieniu: „wyznający obrządek wschodni, posługujący się jako rodzinnym i domowym językiem którymś z dialektów pogranicza” - z czasem część z nich się spolonizuje, część określi jako Białorusini bądź Ukraińcy, niektórzy i po stu latach nie będą odczuwać specjalnej potrzeby kategorycznej deklaracji.

Poza rachunkiem pozostają tu oczywiście sami Rosjanie - wojsko, urzędnicy, duchowieństwo, prowadzący tu interesy kupcy - dla nich to była planowa, dość porządnie przeprowadzona ewakuacja, a nie ucieczka.

Tragedia dla wszystkich

Bo bieżeństwo było wstrząsem dla całego regionu. Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance. Z Holi (pograniczne powiatu parczewskiego i włodawskiego) na wschód wyruszyła wspólnota starowierów (potomkowie prawosławnych Rosjan, którzy nie uznali reform cerkiewnych z XVII wieku i musieli uciec m.in. do Prus, skąd w połowie XIX wieku jako osadnicy „niemieccy” przenieśli się na Polesie...) - w sierpniu 1915 zawalił się cały mikrokosmos.

Koniec imperium

Najwięcej ofiar pociągnęła za sobą podróż - najpierw na wozach i pieszo, w żarze słońca i ślocie, w głodzie, pragnieniu i wystawieni na choroby, bez możliwości zatrzymania się choć na chwilę... W tłumie większość stanowiły kobiety i dzieci. W samej Rosji los uciekinierów był bardzo rozmaity, w zależności od tego, gdzie i kto trafił: Ukraina i zachodnia Rosja wydały się



Bieżeńców po powrocie umieszczano w obozach filtracyjnych, w których panowały okropne warunki. Po powrocie do rodzinnych wsi często nie znajdowali swoich domów, a ich pola obrabiali obcy ludzie

Spśród wychodźców do domu nie wróciło co najmniej 30 procent

bajecznie bogate, podobnie południowa Syberia, natomiast bieda czekała - co dość nieintuicyjne - na Krymie. Jak długo działały struktury państwowe, tak długo podejmowano próby sensownego rozmieszczenia (czego jak czego, ale przestrzeni w Rosji nie brakowało...), wypłacania zasiłków, swoje robiły komitety społeczne i cerkiewne. Negatywnym przełomem były przegrana wojna, rewolucja lutowa i przewrót bolszewicki. Jeżeli ktoś w międzyczasie np. nie wzenił się w jakąś rodzinę, przestał czuć się u siebie.

Pierwsi Polacy, potem bogaci, na koniec chłopstwo

Od decyzji do wykonania było jednak daleko. Im później kto ją podejmował, tym miał jeszcze trudniej. Mój pradziadek decyzję podjął już w kwietniu 1918 roku, miał znajomości na kolei i szybko podejmował decyzję. Najpierw trzeba było załatwić odpowiednie zezwolenia (bumagę) na wyjazd. Bolszewicy z czasem udzielali ich coraz mniej chętnie - mogli rzec się tymczasowo ziem, ale nie wypuścić ludzi. Kilka przesiadek, droga może nieco naokoło, bo przez Rygę, ale jednak cały czas na zachód - do Grodna i dalej. Polacy zresztą chyba z podjęciem tej decyzji emocjonalnie mieli najmniejszy



Oboz dla bieżeńców w Baranowiczach na przełomie 1921 i 1922 odwiedził m.in. Władysław Grabski i fotograf Tygodnika Ilustrowanego Włodzimierz Fuks. To, co zobaczyli, było makabrą. Stłoczeni na niewielkiej przestrzeni chory ludzie, w oczekiwaniu na wypuszczenie ich w głąb Polski, umierali masowo. Władze szpitala nie nadążały z grzebaniem ciał

problem. Potem jechali bogatsi, źle znoszący degradację do statusu najemnika. Trudniej mieli z reguły gorzej wykształceni i mniej rzutcy chłopcy.

Do domu, czyli w nieznane

Obawy przed powrotem były ogromne. Dla wielu ostatnim zapamiętanym widokiem była płonąca rodzinna wiosna. **Bieżeństwo objęło być może nawet 2 mln osób**

ska. Co czekało na miejscu: zupełna zagadka: tam będzie Rosja? Niemcy? Polska może? Chałupa będzie stała? Kto żyje, kto nie? Co z tą wojną? Pytanie tym bardziej zasadne, że dla wielu droga na zachód wymagała mijanki z ofensywą niemiecką, która, jak w masło, wbijała się na Ukrainę i do Rosji. Potem pokój brzeski prze-

suwał (gołosłownie...) granice na zachód, deklarowała się Białoruś, powstawała Polska.

Ludzie niczyi

Z powrotem bieżeńców problem mieli wszyscy. Bolszewicy nie chcieli ich wypuścić bez zrzeczenia się obywatelstwa rosyjskiego. Niemcy widzą w nich potencjalnych rosyjskich agentów na kontrolowanych przez siebie ziemiach, umieszczają ich w obozach filtracyjnych. Każdego trzeba było choć trochę sprawdzić, czy jest aby tym, za kogo się podaje.

Polacy nie uznawali bieżeńców wprawdzie za obywateli rosyjskich, bo przecież to byli, w dużej części, obywatele Królestwa Polskiego. W powstających polskich konsulatach na terenie Rosji musieli jednak udowodnić swoją „polskość”. Przeważnie rozmawiając po rosyjsku, bo urzędnik ich macierzystego „tutejszego” nie znał, oni zaś miewali kłopoty z polskim. Z braku dokumentów,

Najwięcej osób zmarło w drodze do Rosji i w czasie prób powrotu

żeby się zidentyfikować, musieli opowiadać np. o swojej rodzinnej wsi. Szła więc iskrówka na Podlasie, żeby sołtys ustalił, czy taka a taka rzeczywiście tu mieszka. Zdarzało się, że odpowiedź była negatywna: sprytny sąsiad, który nie poszedł w bieżeństwo, zdążył złodziejachowato uwłaszczyć się na porzuconym gospodarstwie i był gotów na każde łajdactwo, żeby się w posiadaniu utrzymać. Procedury były drogą przez mękę, zwłaszcza dla stanowiących liczną grupę niepiśmiennych. A już na pewno niepiśmiennych w „łaćcinie”.

Spóźnione powroty

Na cały ten bałagan nałożył się dodatkowo koszmar wojny z bolszewikami. Kto przed nią nie zdążył, wracał dopiero w drugiej połowie 1921 roku. Towarowe pociągi są sceną dla horroru - ludzie umierają z zimna i głodu, trupy walają się wokół torów. Na mecie, w Baranowiczach, administrację przerasta skala problemu: w obozie zaplanowanym dla 5-8 tysięcy przesiedleńców jest ich kilka razy więcej, szaleje tyfus.

Wedle rozmaitych szacunków, nad Bug i Narew nie wróciło ok. 30-50 proc. tych, którzy pozostawili je w lipcu i sierpniu 1915 roku.

Obcy u siebie

W rodzinnych wsiach spotykają ich różne sytuacje. Owszem, część domów stoi i czeka. W innych mieszkają obcy ludzie - bo myśleli, że nie wrócicie. Innych nie ma. Nie ma też cerkwi, bo albo spłonęła, albo jest w niej kościół - wszak kiedyś była cerkiewką unicką i z tego powodu uznana została za należąną katolikom (takie historie dzieją się czasem lege artis, czasem zaś siłą faktów dokonanych...). Kilka miesięcy, góra kilka lat, zajmuje się zorientowanie (zwłaszcza na Lubelszczyźnie), że, jako prawosławny jesteś, nieformalnie, obywatelem drugiej kategorii, który co chwilę musi weryfikować swoją lojalność wobec państwa, a którego droga do kariery wiedzie przez „pater noster”.

Szabla i pióro - potomek tatarskiej i podłukowskiej inteligencji (cz. I)

Cieciszowscy i Lelewelowie - łukowscy przodkowie Sienkiewicza (cz. I)

Walery Przyborowski, dziś trochę niedoceniany pisarz historyczny z przełomu wieków z coraz to bardziej rozbudowanych opowieści o genealogii Sienkiewicza sobie lekko pokpiwał, kierując uwagę nie tyle na azjatyckie stępy i dostatnie dwory, co na jakąś podejrzaną chałupę w Warszawie. Wydaje się jednak, że była to raczej zazdrość i złośliwość wobec zdolniejszego kolegi po piórze.

Wśród protoplastów noblisty widać wyraźne rozgraniczenie. W linii ojca dominują wyraźnie wojacy, dziedzice tatarskiej krwi wojowników służących jeszcze księciu Witoldowi, trwale związaniu z rejonem oszmiańskim, gdzie nawet istniała osada Sienkiewiczów. Po kądzieli zaś wyraźny jest pierwiastek (proszę wybaczyć anachronizm...) inteligencji: mamy tam urzędników, duchownych, panie i panów ponadprzeciętnie wykształconych, nierzadko o literackich ciągach. Ustalonym protoplastą po mieczu był, żyjący w końcu XVI wieku, Piotr Oszyk Sienkiewicz herbu Łabędź, potomek Tatarów osadzonych na dzisiejszej Białorusi jeszcze w XIV wieku. Wodzem ich mieli być Senke i Bogdan (od którego idzie ród Półtorzyckich). W XVIII wieku rodzina się ostatecznie spolonizowała, przeszła na rzymski katolicyzm. Potomek pisarza, polityk Bartłomiej Sienkiewicz, zapewnia, iż tezę o tatarskim pochodzeniu rodu potwierdziły też badania genetyczne. „Kwestia tatarska” jest dość dobrze opisana, zostawiamy ją więc na uboczu.

Okrzeja sielska-anielska

Formuła dzieciństwa na arka-dyjskiej wsi należy do standardowych figur w biografistyce, dlatego, kiedy się pojawia, należy do jej elementów podchodzić z pewną ostrożnością. ...W tej sielskiej legendzie mieści się więc zarówno dziecięce hasanie po polach i łąkach, jak i rycerskie zabawy w miejscu uświęconym krwią przodków oraz zaczytywanie się młodego Henryka w odkrytych na strychu dworu babki starodrukach. Podobne idealizujące wtręty, np. dotyczące „lat dziecięcych i pacholęcych spędzonych [...] w atmosferze rodzinnej szczeropolskiej”, „obracania się w najczystszych elementach lechickim i narodowym”, czy też zdobyciego na wsi „zdrowia du-



Joachim Lelewel około roku 1825. W dworze w Okrzei spędził około dwóch lat, na przełomie XVIII i XIX stulecia. To tam ukształtowały się jego historyczne zainteresowania. Jaki wpływ miało to na późniejsze pasje Henryka Sienkiewicza?

chowego”, wprowadzają i inni biografowie. Wszystkie te wywody mają bezpośrednio związać świat dzieciństwa pisarza z Trylogią i Krzyżakami - pisze w swoim artykule pani Aleksandra Chomiuk i ma rację.

Przyglądając się opisom dzieciństwa pisarza, dobrze jest zająć np. do artykułu Ferdynanda Hoesicka „Ród Sienkiewicza i Wola Okrzejska”. Szkic ten (i kilka innych tekstów tego autora o Sienkiewiczu) jest o tyle ciekawy, że wedle zapewnień autora, przed jego publikacją miał go przejrzeć sam zainteresowany i wprowadzić do niego poprawki. Poza ten kanon kolejni autorzy wyszli niedaleko. Nie chodzi nawet o to, że niekoniecznie chciało się im peregrynować pod Łuków. Przykładem może tu być arcyciekawa skądinąd i urocza książka p. Barbary Wachowicz. Znakomita dziennikarka historyczna, analizując z wdziękiem romansowe dzieje pisarza, poświęciła nieco uwagi jego antenatom i składnikom kształtującym go w dzieciństwie. Samą Wolę Okrzejską i Okrzeję cały

czas opisuje je jako Podlasie wypełnione przydrożnymi kapliczkami pounickimi.

Dynastia Cieciszowskich

Wśród antenatów po kądzieli i powinowatych (bo te dwie grupy w kilku momentach zachodziły na siebie...) nie brakowało postaci znaczących i wybitnych. Dominik Cieciszowski był podówczas wielkim litewskim, żonatym z Marianną Suffczyńską, wywodzącą się z jednej najważniejszych rodzin na Lubelszczyźnie, posiadające znaczne dóbr w okolicach Łańcuchowa. Jej ojciec był nawet kasztelanem lubelskim, krewniacy zaś znaczącymi politykami i żołnierzami. Z tej rodziny pochodzi też Kajetan Suffczyński, niezły XIX powieściopisarz.

Pradziadek pisarza, Adam Józef Cieciszowski był szefem gabinetu ostatniego króla Polski. Cieszył się i wśród współczesnych i wśród potomnych dobrą i na ówczesne czasy nietypową opinią: pracowitego, gotowego

do wyrzeczeń patrioty, niedbającego o własną kieszeń i nieschylającego się po łapówki. W 1781 kupił Okrzeję. Mieć musiał co do niej poważne zamiary, dość szybko postanowił o budowie murowanego kościoła. Nie dane mu jednak było pomyśleć realizacji: umarł w wieku 40 lat na gruźlicę. Została po nim żona Teresa z Lelewelów i pięcioro drobiazgu. W 1790 podjęła zaplanowaną przez męża pobożną inwestycję, którą sfinalizowała w ciągu lat dwóch (choć poświęcił ją dopiero w 1806 szwagier, biskup Kacper Cieciszowski - do tej postaci jeszcze wrócimy).

Pełen życia dwór w Okrzei

Pani Teresa była siostrą Karola Lelewela, pierwszego noszącego spolszczone już nazwisko członka, wywodzącej się z Prus, rodziny Loelhoeff de Loewensprung. Nie była to pierwsza koligacja między rodzinami. Jego żona, Ewa z Szeluttów, była córką Antoniny Cieciszowskiej, siostry Adama Józefa.

Najbardziej hałaśliwymi mieszkańcami dworu byli, jak się wydaje, dwaj bratankowie Teresy. Joachim, później wielki uczonec i jeden z mistrzów Mickiewicza oraz - znacznie ciekawszy... - Prot Adam, żołnierz Napoleona i pamiętnikarz. Joachim w swoich wspominkach pisze głównie o zainteresowaniach typowo naukowych - jak na trzynastolatka zaiste impo-

nujący. Oto, jak pisze o tym, jak porzucił pasje botaniczne, fizyczne i astronomiczne na rzecz historiografii:

Ostatecznie przejinaczył nie-dorzeczne dziecinne zamysły, przeszło dwuletni na wsi u ciotki pobyt. Był tam Kluk, historie drukowane pijarskie, Biblia, Rollin, Naruszewicz, kroniki polskie i inne dzieła i notaty historyczne pijarskie; o literaturze mowy dużo; brat cioteczny Jan Cieciszowski pisał tragedję Dimitra Samozwańca ze swobodą szekspirowskich prawideł; odczytywano ją, rozważano jej wzrost, radzono: byłem temu obecny, chciałem nasłuchiwać spraw polskich owego czasu; czytałem, gryzmoliłem genealogję, chronologję, w seksterne szły szczegółowe historie na sposób Skrzetuskiego tworzone, a zawsze w celu aby kiedyś autorem być. Wertowałem kroniki i wedle ich opisu skreśliłem w roku 1800 invencję własną, plan oblężenia Pskowa za Batorego...

Głównym jednak źródłem historycznych fascynacji małego Joachimka mogły być - każdy, kto czytał księgi Francois Rollina i tym bardziej nudziarza Naruszewicza jest pewien, że one nie mogły zmienić życiowych planów rozsądnego nastolatka... - były rodzinne opowieści o rzekomym pobycie w Okrzei Kościuszki zaraz po bitwie pod Maciejowicami, a być może i przed...
cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Zamoyskich w Kozłówce od strony zachodniej, zdjęcie z aukcji internetowej znalezione na portalu fotopolska.eu. Datowane tam na wrzesień 1939 roku, acz znane są zdjęcia z całego okresu okupacji. Ordynatem był wtedy Adam Zamoyski, który zmarł w roku 1940, zostawiając majątek synowi Aleksandrowi. Ten aresztowany w 1941, brutalnie przesłuchiwany w Lublinie „Pod Zegarem”, osadzony został w Auschwitz, potem w Dachau. Jego żona w obawie przed rozkradzeniem mienia, wywozła najcenniejsze elementy wyposażenia do Warszawy, gdzie spłonęły w powstaniu. Paradoksalnie krasnoarmiejcy, którzy urządzili tu sobie siedzibę dowództwa, zachowywali się zupełnie przyzwoicie i nic za bardzo nie zniszczyli.

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Koniec Kamila Kieresia w Górniku! Trener złożył rezygnację

Domowa porażka 0:4 z Pogonią przelała czarę goryczy. Kamil Kiereś odchodzi z Górnika. Klub poinformował, że trener złożył rezygnację.

Dwa awanse z rzędu

O tym, że szkoleniowiec może się pożegnać z zielono-czarnymi, media spekulowały od sobotniej porażki łącznian z Pogonią. Górnik przegrał w sobotę 0:4 na swoim boisku z ekipą ze Szczecina i osunął się na ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy.

Jak wynika z komunikatu opublikowanego w poniedziałek na stronie internetowej klubu z Łęcznej, to Kamil Kiereś złożył rezygnację.

„Do czasu dalszych decyzji zespół poprowadzi Andrzej Orszulak dotychczasowy asystent, wraz z pozostałymi członkami sztabu szkoleniowego” - napisali przedstawiciele klubu.

Kamil Kiereś objął stery w Górniku w maju 2019 roku.

Już w pierwszym roku pracy wywalczył z zielono-czarnymi awans do Fortuna 1 Ligi. W kolejnym sezonie jego drużyna zaliczyła kolejny awans - do PKO Ekstraklasy. W 27 dotychczasowych meczach w bieżących rozgrywkach Górnik wywalczył 24 punkty. Po słabym początku sezonu zielono-czarni mieli okres, w którym notowali lepsze wyniki. Opuścili strefę spadkową i doszli do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski. Ostatnio przegrali jednak trzy mecze z rzędu.

Lider za mocny

Faworytem sobotniego meczu w Łęcznej byli goście - lider tabeli. Szybko potwierdzili, że nieprzypadkowo.

W 10 minucie było już 1:0 po голу Mariusza Fornalczyka. Zawodnik Pogoni trafił do bramki Górnika z bliska po błędzie Macieja Gostomskiego. Nie minęło kolejne dziesięć minut, a było 2:0. Prowadzenie „Portowców” podwoił Kamil Grosicki. Skrzydłowy reprezentacji Polski popisał się pięknym, technicznym



- To dla nas bardzo trudny moment. W szatni jest dużo emocji, które nie budują i nie mobilizują do tego co dalej. Sport jest taki, że matematyka nie zamknęła Górnikowi jeszcze drogi do utrzymania - powiedział Kamil Kiereś na konferencji prasowej po meczu z Pogonią

uderzeniem ze skraju pola karnego.

W drugiej połowie szczecinianie nie zamierzali zwalniać. W 65 minucie Luka Zahović zdobył bramkę na 3:0, dobijając strzałem z zespołu. Cztery minuty później kropkę nad „i” postawił Maciej Żurawski, który na gola zamienił dośrodko-

wanie od Grosickiego.

GÓRNIK ŁĘCZNA – POGOŃ SZCZECIN 0:4 (0:2)

Bramki: Fornalczyk 10', Grosicki 19', Zahović 65', Żurawski 69'.

Górniki: Gostomski – Rymaniak, de Amo, Midziński (46' Drewniak), Leandro – Lokilo, Gol, Szramowski (46' Szcze-

JESZCZE SIEDZIE ME CZÓW

Do zdobycia jest jeszcze 21 punktów, bowiem do końca sezonu zostało jeszcze siedem kolejek. Górnika czekają cztery trudne delegacje, w tym spotkania z walczącymi o mistrzostwo Lechem i Rakowem. Zanim to nastąpi, zielono-czarni pojadą do Gliwic. Piast ma za sobą siedem spotkań bez porażki. Na swoim stadionie po raz ostatni przegrał w listopadzie. W rundzie jesiennej w łącznej w starciu Górnika z Piastem padł remis 1:1

śniak), Gąska (46' Serrano), Krykun (69' Wędrychowski) – Śpiączka (69' Banaszak).

Pogoń: Stipica – Bartkowski, Triantafyllopoulos, Malec, Mata – Fornalczyk (60' Żurawski), Dąbrowski, Drygas (59' Silva), Kowalczyk (73' Biczachczjan), Grosicki (73' Kucharczyk) – Parzyszek (60' Zahović).

Żółte kartki: Midziński, Szcześniak – Bartkowski.

Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Widzów: 2385.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA Dwunasta porażka ekipy Mariusza Pawlaka. W sobotę przyjedzie Radunia

Lider okazał się skuteczniejszy

Wisła musiała pogodzić się z przegraną na boisku lidera II ligi i zapewne zespołu, który w przyszłym sezonie zagra na zapleczu Ekstraklasy.

Nasi ruszyli odważnie na obiekcie przy Hetmańskiej 69. Jako pierwsi mieli doskonałą okazję do zdobycia gola. Z lewej strony dogrywał Ednilson Furtado, a zamykający akcję Adrian Paluchowski trafił wprost w interweniującego Wiktora Kaczorowskiego. Gospodarze wyprowadzili kontrę. Bartłomiej Poczobut wykończył akcję, uderzając obok Bartłomieja Gradeckiego. Po kwadransie gry głową próbował Adrian Wawaszczuk, lecz na posterunku był golkeeper rzeszowian. W 26 minucie „Paluch” mógł i powinien doprowadzić do wyrównania, lecz znów lepszy był bramkarz miejscowych. Stal odpowiedziała w najlepszy z możliwych sposobów. Wawaszczuk przegrał sytuację biegową po prawej stronie boiska z Damianem Michalikiem, który idealnie dograł do Andrei Prokicia. Serb z polskim paszportem strzałem głową nie dał szans Gradeckiemu.



Przy lepszej skuteczności Adrian Paluchowski powinien zdobyć dwie bramki w starciu z liderem II ligi

Z drugiej połowy nasi mogą być zadowoleni. Spisywali się bardzo dobrze, ale zabrakło tego najważniejszego - goli. Szansę miał Wawaszczuk, lecz górą był bramkarz. Również golkeeper Wisły spisywał się bez zarzutu, broniąc okazji Krzysztofa Danielewicza oraz Bartosza Wolskiego. Szansę po naszej stronie mieli jeszcze: Krystian Bracik oraz Kacper Kondracki. Tego dnia Kaczorowski był nie do pokonania. Jeśli już nawet gracz Wisły oszukali młodego golkipera rzeszowian, to z pomocą przychodzili jego koledzy. W doliczonym czasie gry uderzył Kondracki, a piłkę

z linii bramkowej głową wybił Paweł Oleksy.

Na konferencji pomeczowej ciekawą historię przedstawił szkoleniowiec gospodarzy. Daniel Myśliwiec zdradził szczegóły. - Wszyscy dobrze pamiętamy, jak zakończył się nasz ostatni mecz z Wisłą Puław, gdzie w drugiej minucie nasz bramkarz Wiktor Kaczorowski popełnił błąd i nabił w Paluchowskiego z drużyny przeciwnej, który zdobył bramkę i otworzył wynik. W tym tygodniu nasi zawodnicy przywitani Wiktora zdjęciem Adriana Paluchowskiego na jego szafce i przez cały tydzień to wyda-

lenie z tamtego meczu mu towarzyszyło. Dlaczego o tym mówię? Myślę, że to jest bardzo dobry opis i potwierdzenie tego, o czym mówiłem podczas konferencji przedmeczowej, kiedy sugerowałem, że my nigdy nie popełniamy dwa razy tych samych błędów, czyli nie udajemy, że one się nie wydarzyły, tylko się z nimi mierzymy. I nasza drużyna się z nimi mierzy, tak jak dzisiaj Wiktor, który zagrał dobre spotkanie i myślę, że to jest takie fajne potwierdzenie tego, co nas cechuje jako drużynę - i od tego chciałem zacząć - przyznał.

STAL RZESZÓW - WISŁA PUŁAWY 2:0 (2:0)

Bramki: Poczobut 7', Prokić 31'.

Stal: Kaczorowski - Polowiec, Góra, Oleksy, Głowacki, Danielewicz, Poczobut, Wolski, Michalik, Sadłocha (75' Małecki), Prokić.

Wisła: Gradecki - Cheba (46' Flak), Cyfert, Bracik, Wawaszczuk, Banach (46' Ilić), Puton, Kona (86' Bartosiak), Ednilson (58' Drozdowicz), Paluchowski (75' Kondracki), Daniel.

Żółte kartki: Polowiec, Prokić.



Mariusz Pawlak

Wisła

Zdecydowały małe rzeczy

Chcieliśmy zagrać spotkanie na jak najlepszym poziomie. Przygotowaliśmy się pod przeciwnika. Nie żyliśmy historią jesiennej wygranej. Osiągnęliśmy niekorzystny wynik, ale grając z takim przeciwnikiem, który gra z powtarzalnością i z indywidualnościami, trzeba być skutecznym do bólu. Ci co byli na meczu zobaczyli zacięte widowisko. Zdecydowały małe rzeczy, gra skrzydłowych. Zdajemy sobie sprawę, że Stal ma materiał na wyższą ligę. Udowodniliśmy sobie, że możemy grać równie zawody z bardzo dobrym zespołem. Skupiamy się na najbliższym meczu. Mamy mniej punktów, niż sobie zakładaliśmy

Sędziował: Marciniak (Kraków).

Widzów: 1970.

mp



Wyniki 27 kolejki:
Termalica - Radomiak 1:1
Jagiellonia - Zagłębie 2:1
Legia - Lechia 2:1
Stal - Cracovia 1:2
Śląsk - Lech 0:1
Warta - Raków 0:2
Wisła - Piast 2:2
Górnik - Pogoń 0:4
Płock - Zabrze (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	27	56	53-22
2.	Raków Częstochowa	27	55	48-25
3.	Lech Poznań	27	55	53-19
4.	Lechia Gdańsk	27	43	40-31
5.	Radomiak Radom	27	42	34-27
6.	Piast Gliwice	27	38	35-31
7.	Górnik Zabrze	26	37	36-33
8.	Wisła Płock	26	36	36-37
9.	Cracovia	27	35	34-37
10.	Legia Warszawa	27	35	33-36
11.	Stal Mielec	27	33	32-37
12.	Jagiellonia Białystok	27	33	31-41
13.	Warta Poznań	27	30	26-31
14.	Śląsk Wrocław	27	30	34-39
15.	Zagłębie Lubin	27	28	28-48
16.	Wisła Kraków	27	25	27-43
17.	Bruk-Bet Nieciecza	27	24	28-47
18.	Górnik Łęczna	27	24	24-48

II LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Stal - Wisła 2:0
Sokół - Znicz 2:2
KKS Kalisz - Śląsk II 3:1
Chojnicz. - Hutnik 3:2
Wigry - Ruch 0:2
Pogoń G. - Pogoń S. - przet.
Olimpia - Radunia 0:0
Garbarnia - Motor - po zamk. nr
Lech II - GKS Bełchatów 3:0 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	26	64	58:24
2	Chojniczanka	26	54	57:25
3	Ruch Chorzów	26	50	41:24
4	Motor Lublin	25	45	41:21
5	Lech II Poznań	26	42	30:30
6	Wigry Suwałki	26	39	36:32
7	Olimpia Elbląg	26	38	28:24
8	Garbarnia Kraków	25	37	34:29
9	Radunia Stężyca	26	36	40:42
10	Znicz Pruszków	26	34	35:34
11	KKS Kalisz	26	33	32:37
12	Wisła Puławy	26	32	43:44
13	Śląsk II Wrocław	26	32	41:44
14	Pogoń Siedlce	25	31	33:41
15	Hutnik Kraków	26	22	25:40
16	Pogoń Grodzisk M.	25	21	25:42
17	Sokół Ostroda	26	14	20:53
18	GKS Bełchatów	26	18	17:50

NASTĘPNA KOLEJKA (sob., godz. 15:00): Wisła - Radunia, Znicz - Stal, Ruch - Sokół, Śląsk II - Wigry, Hutnik - KKS Kalisz, Pogoń S. - Chojniczanka, Motor - Pogoń G/, Lech II - Olimpia, GKS Bełchatów - Garbarnia 0:3 (wo).

REG

Jak widzisz szanse Polski w Katarze?

W piątek odbyła się ceremonia losowania piłkarskich Mistrzostw Świata, które w listopadzie i grudniu odbędą się w Katarze. Jakie wyniki padną w spotkaniach biało-czerwonych. Czy mamy szansę wyjść z grupy?



Mateusz Konaszewski
zawodnik Huraganu Międzyrzec Podlaski

- Wydaje mi się, że jest to dosyć ciężka i egzotyczna grupa. Ogólnie cała formuła turnieju rozgrywanego zimą w Katarze jest w pewnym sensie dla wszystkich eksperymentem i wydaje mi się, że my trafiliśmy też do takiej grupy. Szczepie mówiąc, nigdy zbyt nie śledziłem poczynienia tych reprezentacji, ale wiadomo, że Argentyna w optymalnym składzie to jeden z faworytów do zgarnięcia pełnej puli. Meksyk myślę, że to zespół bardzo ciekawy i postawi nam duże wymagania. Z kolei Arabia Saudyjska wydaje się być drużyną, z którym każdy powinien punktować, aczkolwiek nigdy nie można takich zespołów skreślać i podejść poważnie do takiego spotkania.

Wydaje mi się, że po nieudanej przygodzie Paulo Sousy, obecny selekcjoner reprezentacji przygotowuje nasz zespół do tego turnieju należycie i głęboko wierzę, że te pokolenie większości kończące swoją przygodę reprezentacyjną sprawi nam małą niespodziankę i da wiele powodów do sukcesów. Widać po meczu barażowym, że w zespole panuje dobra atmosfera. Trener Czesław Michniewicz pokazał, że jest osobą, której zależy na wyniku i posiada do tego należyta wiedzę, aby odpowiednio przygotować zespół pod danego przeciwnika. Myślę, że Polska przy optymalnym składzie i zawodnikami w dobrej formie może zaprezentować się z dobrej strony na turnieju.

TYPY MATEUSZA
Polska - Meksyk 2:0
Polska - Arabia Saudyjska 2:0
Polska - Argentyna 1:2



Adam Winiarczyk
kibic piłkarski z Puław

- Polskę stać na wyjście z grupy. Wierzę, że Czesław Michniewicz, mając siedem miesięcy na przygotowania, o Meksykanach będzie wiedział wszystko. Mam nadzieję, że do meczu z Arabią Saudyjską piłkarze również podejść w pełni poważnie. Na

koniec zaś liczę, że nasza skonolidowana już defensywa nie da się pokonać Leo Messiemu i spółce.

TYPY ADAMA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 3:0
Polska - Argentyna 0:0



Kamil Król
zawodnik Opolanina Opole Lubelskie
- Wydaje mi się, że Meksyk jak i Arabia Saudyjska są jak najbardziej w naszym zasięgu. Z Argentyną będzie ciężko o punkty, ale trzeba myśleć pozytywnie.

TYPY KAMILA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 2:1
Polska - Argentyna 1:1



Zbigniew Smółko
dziennikarz „Wspólnoty”
- Obstawianie wyników z półrocznym wyprzedzeniem

to tylko zabawa, traktować tego na serio nie sposób. W tej chwili jesteśmy na etapie zachwytów, czego kompletnie nie podzielam. Gdyby się ten Szwed nie wywalił w 72. minucie (los jaki wicher...) to obawiam się, że w następnym kwadransie dostalibyśmy dwa gole i tyle byłoby z zachwytów nad Michniewiczem i resztą. Ale może jednak przez te pół roku coś zbuduje. Dobre wieści to układ meczów: nie gramy pierwszego z Arabią, bo oni byliby wtedy najgroźniejsi i w ostatnim nie gramy Argentyną z Meksykiem, bo by się szelmy po hiszpańsku dogadali... Analizując moje typy, może jakimś cudem starczy.

TYPY ZBIGNIEWA
Polska - Meksyk 1:1
Polska - Arabia Saudyjska 2:0
Polska - Argentyna 0:1



Artur Jaszczyk
wicestarosta parczewski
- Zawsze przed Mundialem trzeba być optymistą i z wiarą podchodzić w reprezentację. Tak postępuje prawdziwy kibic, który zawsze wierzy w sukces. Grupa wydaje się wyrównana, choć oczywiście faworytem są Messi i spół-

ka. Również Meksyk zawsze solidnie prezentuje się na mistrzostwach i będzie trudnym rywalem, bo jak sięgam pamięcią, rozgrywki grupowe na MŚ kończył z awansem. A Arabia Saudyjska gra na własnym kontynencie i to może być jej atut. Polska ma „Lewego”, którego musi się obawiać każdy rywal. Dla niego, Glika, Krychowiaka czy Szczęsnego to chyba ostatnia szansa na sukces na wielkiej imprezie i przejście do historii. Baraż ze Szwedami pokazał, że pod wodzą trenera Michniewicza potrafimy być pragmatyczni w grze, czyhając na błąd przeciwnika, który potrafimy wykorzystać. A to przecież w futbolu najważniejsze, by o tę jedną bramkę być lepszym od rywala. Liczę na wyjście z grupy, a później każdy mecz będzie jak finał. Liczy się tylko wygrana. Emocje w przeddzień Bożego Narodzenia mamy gwarantowane i przy świątecznych stołach będziemy rozmawiać albo o sukcesie albo o kolejnym zawodzie. Ja wierzę, że w końcu o tym pierwszym.

TYPY ARTURA
Polska - Meksyk 1:0
Polska - Arabia Saudyjska 3:0
Polska - Argentyna 1:1

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Cracovia II - Unia 1:0
Bramka: Bała 85`
ŁKS Łagów - Korona 2:0
Bramki: Mydlarz 51`, Orlik 77`
Podhale - Stal 0:0
Podlasie - Wisła - przeł.
Chełmianka - Avia - przeł.
Sokół - Czarni - przeł.
Orlęta - Wólczanka - przeł.
KSZO - Siarka - przeł.
Wisłoka - Tomasovia - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	22	44	45:22
2.	ŁKS Łagów	22	43	38:21
3.	Siarka Tarnobrzeg	21	42	42:19
4.	Podhale Nowy Targ	22	41	48:29
5.	Chełmianka Chełm	21	40	36:21
6.	Stal Stalowa Wola	22	34	32:25
7.	Unia Tarnów	21	32	31:26
8.	Avia Świdnik	21	31	30:23
9.	Wisłoka Dębica	21	31	30:23
10	Orlęta Radzyń	21	29	34:30
11	Podlasie Biała	21	28	25:26
12	KSZO Ostrowiec	21	27	23:22
13	Czarni Połaniec	21	24	28:41
14	Korona Rzeszów	22	22	29:42
15	Wisła Sandomierz	21	19	26:44
16	Sokół Sieniawa	21	16	18:44
17	Tomasovia Tom. L.	21	12	24:42
18	Wólczanka Wólka	21	10	16:47

NASTĘPNA KOLEJKA (09/10.04): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Unia - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Wisła - Podhale, Stal - Chełmianka, Avia - ŁKS Łagów, Korona - Cracovia II, Wólczanka - Siarka, KSZO - Sokół, Czarni - Tomasovia.

TERMINY PRZEŁOŻONYCH MECZÓW
(13.04., godz. 16:30)
Orlęta - Wólczanka (20.04., godz. 16:00)
Podlasie - Wisła (13.04., godz. 16:00)
KSZO - Siarka
Wisłoka - Tomasovia (12.04., godz. 17:00)
Sokół - Czarni (20.04., godz. 17:00)
Chełmianka - Avia

mp

Pogoda wygrała z Podlasiem i Orlętami

W miniony weekend piłkarze Podlasia i Orlęt mieli wolne. Pogoda storpedowała plany.

Mecz w Radzynie Podlaskim nie mógł odbyć się ze względu na dużą warstwę śniegu. Już w piątek było wiadome, że starcie z Wólczanką Wólka Pełkińska odbędzie się w innym terminie. W sobotę rano w Białej Podlaskiej zapadła decyzja o przełożeniu starcia. - Z Wisłą Sandomierz mieliśmy grać na sztucznej nawierzchni. Maszyna miała

odgarnąć śnieg. Po części to się udało, ale przez cały dzień padało, więc nie było możliwości, by przygotować boisko. Staraliśmy się, ale nic nie wyszło - mówi Tomasz Buraczewski, prezes Podlasia.

- Walczyliśmy, ale śniegu było za wiele, by go zlikwidować. Najgorsze, że cały czas sypało. Chyba nie byłoby sensu wychodzić na zaśnieżone boisko. To nie miałoby większego sensu. Chcieliśmy grać, podobnie jak zespół Jarosława Pacholarza. Wisła czekała na wiadomość od nas, czy mają

wyjeżdżać do Białej Podlaskiej. Tuż po godz. 8 rano podjęliśmy decyzję, iż odwołujemy spotkanie. Nie chcieliśmy narażać gości na koszty - mówi Rafał Borysiuk.

Jego podopieczni w najbliższą sobotę o godz. 15:00 zagrają na bocznym boisku z Wisłą Dębica. - To nasz sąsiad w tabeli. Wiadomo, że będziemy chcieli wyjść na plac i zgnać komplet punktów. Do zdrowia wróci już Diel Spring oraz Mariusz Chmielewski, który w meczu ze Stalą Stalowa Wola doznał

urazu głowy i przeszedł badania w szpitalu. Okazało się, że wszystko jest dobrze i wrócił z nami do domów - dodaje.

W starciu z Wisłą nie będzie mógł zagrać Arkadiusz Kot. Defensor Podlasia musi odcierpieć karę jednego spotkania za nadmiar żółtych kartek. - Są inni gracze i będziemy musieli sobie poradzić - mówi Borysiuk.

Derby w środę!

6 kwietnia o godz. 16:00 ma dojść do meczu półfinałowego Pucharu Polski na szczelbu okręgowym.

Podlasie II Biała Podlaska na sztucznej nawierzchni zmierzy się z Orlętami Radzyń Podlaski. Podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika wywalczyli awans bez wychodzenia na boisko, gdyż Grom Kąkolewnica zdecydował się o odwołaniu spotkania. Radzynianie ograli 2:1 Podlasie I Biała Podlaska.

Lepszy z pary zmierzy się w finale pucharu. Rywalem Podlasia II lub Orląt będzie Huragan Międzyrzec Podlaski, który pokonał 2:0 Lutnię Piszczac. Spotkanie zaplanowane jest na 11 maja (środa) na godz. 17:00.

mp

Chełmianka uratowana

Jeszcze w minionym tygodniu wiele na to wskazywało, że Chełmianka Chełm wycofa się z rozgrywek III ligi.

Jak przyznawał prezes Grzegorz Gardziński, sytuacja w klubie jest beznadziejna. Gracze prowadzeni przez Tomasza Złomańczuka od kilku miesięcy nie otrzymują wypłat. Doszło do tego, że kibice postanowili zorganizować zbiórkę pieniędzy, by opłacić przejazd zespołu na mecz z Koroną Rzeszów. Weekendowe starcie z Avią Świdnik miało być pożegnalnym meczem w tym sezonie.

Sytuacja zmieniła się po piątkowym spotkaniu. Władze miasta obiecały pomoc.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Pobiegiesz 3 maja? Ruszyły zapisy

Ruszyły zapisy do Ogólnopolskich Biegów o Błękitną Wstęgę Wisły, które odbędą się 3 maja. Więcej informacji na stronie www.dostartu.pl. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Start i meta wszystkich biegów będą znajdować się na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Sportowcy będą zmagać się na ulicach wokół stadionie oraz lesie miejskim. Przygotowane zostaną dwie trasy. Bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km, zaś bieg masowy na trasie o połowę krótszą. Biegi dziecięco-młodzieżowe zostaną rozegrane na dystansach od 150 m do 1400 m.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych

obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda

rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptk kf.pulawy.pl

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych karty startowe (wydaje biuro zawodów, wzór w załączeniu)

ZGŁOSZENIA

- biegi dziecięco-młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (stadion od godz. 9:00)

- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptk kf.pulawy.pl

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPLATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia, zawodnicy powyżej 70 lat zwolnieni z opłat): w terminie do 20 kwietnia – 30 zł (liczy się data wpływu), w terminie do 30 kwietnia – 40 zł, w dniu 3 maja w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)
Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Błękitna Wstęga Wisły 2022”.
Limit startujących wspólnie zawodników na 10 km i 5 km wynosi 200 osób (decyduje termin zgłoszenia).

KATEGORIE WIEKOWE

- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2011-2012, 2009-2010, 2007-2008, 2004-2006, 2002-2003 (obie kategorie w szkołach średnich rozgrywane w tym samym czasie, ale odrębne klasyfikacje indywidualne)
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1987 i młodsze), 36 - 45 lat (1986-77), 46 lat i starsze (1976 i starsze), mężczyźni open oraz M1 18-29 lat (2004-1993); M2 30-39 lat (1992-1983); M3 40-49 lat (1982-1973); M4 50-59 lat (1972-1963); M5 60 lat i starsi (1962 i starsi)
- biegi dodatkowe: bez podziału na chłopców i dziewczęta – 2013-2014 i 2015 i młods

mp

Znamy mistrzów zielonych stołów

Czwarty turniej tego-rocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym odbył się w ostatnią niedzielę marca. Tym razem odbył się w mniej licznej obsadzie, jednak i tak nie był pozbawiony wielu interesujących i zaciętych pojedynków.



W grze deblowej Kamil Gołębiowski i Rafał Piwoński (z prawej) okazali się lepsi od Radosława Poświatowskiego i Piotra Bociana

Ostatecznie w indywidualnych zmaganiach open najlepszy okazał się Cezary Domagalski, który w finale uporał się z Mariuszem Dydo. Z kolei w deblu triumfował duet Kamil Gołębiowski/Rafał Piwoński, pokonując w decydującej rozgrywce Radosława Poświatowskiego i Piotra Bociana.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA KATEGORIA OPEN

1. Cezary Domagalski (Puławy), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 4. Rafał Piwoński (Cisowianka Drzewce), 5-6. Bogdan Grzybek (Chodel), Emil Matraszek (Końskowola), 7-8. Radosław Poświatowski (Puławy), Marek Taczalski (Za-

KATEGORIA DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Rafał Piwoński, 2. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 3. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 4. Cezary Domagalski i Marek Taczalski, 5-6. Kacper Woźniak i Emil Matraszek, Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, 7-8. Robert Kalita i Ryszard

Zawadzki, Leszek Matraszek i Artur Zajęc.

**Zagrasz w niedzielę
Kolejny turniej odbędzie się 10 kwietnia jak zwykle od godz. 10:00 w gościnnych progach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach.**

Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji. Zawodnicy będą mierzyć się w grupach wiekowych: do 15 lat, 16-39 lat, 40-55 lat, 56 lat i starsi, w deblu oraz w kategorii open.

mp

Jakość po stronie Górnika II. Gole 17-latka

**Łęcznie bardzo
pewnie ograli Spartę
Rejowiec Fabryczny.**

Po kwadransie gry podopieczni Daniela Ruska prowadzili. Po wrzutce Michała Króla wynik głową otworzył Dawid Tkacz. 17-latek podwyższył w samej końcówce, tą samą częścią ciała finalizując centrę z rzutu różnego Marcela Obrośłaka. Kropkę nad „i” postawił Oliver Martyn. 21-latek, który jesienią występował w Bałtyku Koszalin wykorzystał prostopadłe podanie piątą Kacpra Brzyskiego i w sytuacji sam na sam ustalił wynik zawodów. Martyn to gracz urodzony w Malmo, który do drużyny dołączył w okresie przygotowawczym, a tuż przed startem walki o punkty doznał złamania kości w dłoni.

Szkoleniowiec mógł liczyć na wsparcie zawodników z szerokiego składu z Ekstraklasy. Czwartoligowcom pomogli: Tomasz Woźniak, Michał król, Ruben Lobato, Bartłomiej Kalinowski oraz Dawid Tkacz. - Wszyscy dali dużo jakości naszej młodzieży. Zagraliśmy dużo lepiej niż w dwóch wcześniejszych starciach. W tygodniu skupiliśmy się na tym, by dobrze reagować

na stratę piłki. Rywale mieli właśnie taki cel, by szczerze bronić i wyprowadzać kontry. Unieszkodliwiliśmy ich - mówi Daniel Rusek, szkoleniowiec Górnika II.

Jadą do Włodawy

W najbliższy weekend Łęczanie rozegrają ostatni mecz o punkty w rundzie zasadniczej.

- Chcielibyśmy podtrzymać passę, wygrać drugi raz z rzędu i dobrze wejść w rywalizację w grupie mistrzowskiej - mówi opiekun Górnika II.

**Górnik II Łęczna - Sparta
Rejowiec Fabryczny
3:0 (1:0)**

Bramki: Tkacz 15', 84', Martyn 86'.

Górnik II: Woźniak - Król, Kocyla (85' Kamiński), Pendel (85' Mołodecki), Lobato, Iwańczuk, Kalinkowski, Obroślak (73' Brzyski), Golba (60' Fiedień), Szałachowski (75' Martyn), Tkacz.

Żółta kartka: Kocyla.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI

Górnik II - Sparta 3:0
Lewart - Powiślak - przeł.
Opolanin - Lublinianka - przeł.
Włodaw. - Motor II - przeł.
Huragan - Orleń - przeł.
Lutnia - POM Iskra - przeł.

MECZE PRZEŁOŻONE

(06.04., godz. 16:30):

Huragan - Orleń, Lutnia - POM Iskra, Lewart - Powiślak, Opolanin - Lublinianka, Włodawianka - Motor II.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	20	48	45:21
2.	Lublinianka Lublin	20	45	51:15
3.	Motor II Lublin	20	43	53:23
4.	Górnik II Łęczna	21	38	40:22
5.	Opolanin Opole Lub.	20	29	26:26
6.	Powiślak Końskowola	20	25	35:36
7.	POM Iskra Piotrowice	20	24	22:36
8.	Orleń Łuków	20	23	27:37
9.	Lewart Lubartów	20	21	22:26
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	21	20	15:33
11.	Lutnia Piszczac	20	13	17:40
12.	Włodawianka Włodawa	20	13	15:53

OSTATNIA KOLEJKA (09.04., godz. 15:00): Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart,

Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orleń - Motor II, Włodawianka - Górnik II.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI

Huczwa - Gryf 0:2
Brat - Hetman - przeł.
Grom - Stal - przeł.
Igros - Kłos - przeł.
Kryszał - Granit - przeł.
Świdnicz. - Start - przeł.

MECZE PRZEŁOŻONE

(06.04., godz. 16:30): Grom - Stal, Świdniczanica - Start, Igros - Kłos, Kryszał - Granit, Brat - Hetman.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanica Świdnik	20	42	45:21
2.	Kryszał Werbkowice	20	42	45:28
3.	Stal Kraśnik	20	41	52:22
4.	Start Krasnystaw	20	39	50:15
5.	Granit Bychawa	20	37	48:26
6.	Grom Różaniec	20	34	48:36
7.	Gryf Gmina Zamość	21	29	30:26
8.	Huczwa Tysowce	21	24	31:41
9.	Kłos Gmina Chelm	20	23	29:42
10.	Hetman Zamość	20	15	27:50
11.	Igros Krasnobród	20	11	28:60
12.	Brat Siennica Nadolna	20	3	18:84

OSTATNIA KOLEJKA (09.04., godz. 15:00): Stal - Kryszał,

Granit - Igros, Kłos - Brat, Hetman - Świdniczanica, Start - Huczwa, Gryf - Grom.

mp

PUL

„Dziś do innych smaków jesteśmy już przyzwyczajeni”

Część tych potraw jest jeszcze wykonywana, ale tak jak mówili rozmówcy, przygotowują je, ale dzieci i wnuki już tego nie chcą jeść i prawdopodobnie mogłyby zostać zapomniane. Dlatego tak ważne jest, żeby zostawić spuściznę w postaci tych zapisków.

Rozmawiamy z dr hab. prof. Mariolą Tymochowicz, etnolog, kulturoznawcą, pracownikiem naukowym Instytutu Nauk o Kulturze, UMCS w Lublinie, koordynatorem badań etnograficznych projektu „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski”, autorem pracy przygotowanej do publikacji pn. „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski”, w której będą zawarte m.in.: przepisy kulinarne kuchni tradycyjnej, charakterystycznej dla okolic Lubartowa.

W Na czym polegały i jak przebiegały badania etnograficzne na terenie naszego powiatu?

W ramach prowadzonego przez Małgorzatę Zdzenicką projektu doktorantka UMCS Marzena Badach latem i jesienią ubiegłego roku przeprowadziła 60 rozmów z mieszkańcami powiatu lubartowskiego na temat tradycyjnych dań kulinarnych, popularnych niegdyś na naszym terenie, ale też zwyczajów i obrzędów wiejskich z nimi związanych. Zbierane były przepisy na dania tradycyjne, charakterystyczne dla ziemi lubartowskiej oraz wspomnienia mieszkańców na temat smaków ich dzieciństwa. Udało nam się przeprowadzić 60 zaplanowanych wywiadów z mieszkańcami powiatu lubartowskiego, następnie te rozmowy zostały przeze mnie opracowane i znalazły się w publikacji wieńczącej projekt pn. „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski”, która właśnie jest przygotowywana do druku.

W Jak wobec tego wyglądała kiedyś taka tradycyjna wiejska kuchnia?

M.T.: Osoby, które udzieliły wywiadów, opowiadały o tym, co jadano, jakie potrawy przygotowywano w ich domach, ale co ważne, te opowieści dotyczyły również tego, w jakich sytuacjach te potrawy były jądane, w jakich porach roku, co dla kuchni chłopskiej było bardzo istotne. My dzisiaj nie zastanawiamy się, czy zimą mamy pomidory, czy ogórki, tylko po prostu idziemy po nie do sklepu, natomiast kuchnia wiejska, kuchnia jeszcze lat 50., 60. XX wieku była typową kuchnią sezonową, czyli związaną z tym, co gospodyni miała akurat dostępne, jakie płody ziemia urodziła. Tzw. przednówek, czyli okres przed nowymi zbiorami, najczęściej pod koniec zimy, był dla wielu mniej majątnych gospodarzy najtrudniejszym okresem. Trzeba było być bardzo kreatywną gospodynią, żeby z niczego stworzyć coś, albo z minimalnej ilości dostępnej żywności nakarmić rodzinę. Dopiero po II wojnie światowej gospodynie zaczęły dodawać nowe składniki, które dopiero pojawiały się na rynku, zwiększył się zasób również przypraw. Kiedyś panie w kuchni miały do dyspozycji głównie sól lub zdarzało się, że do potraw był dodawany pieprz. Obecnie mamy duży wybór produktów, nie mówiąc już o spręcie, ale też i dostęp do książek kulinarnych. W telewizji i internecie pasjonaci jedzenia, kucharze, pokazują, jak przygotować najróżniejsze potrawy. Wcześniej przepisy przekazywano jedynie z ust do ust, jako tradycję rodzinną. Młode dziewczyny przyuczały się, pomagając mamom, swoim babkom i w oparciu o to swoją wiedzę uzyskiwały. Poza tym sąsiadki przekazywały sobie najrozmaitsze receptury kulinarne. Na pytanie: Z jakiej ilości



Prof. dr hab. Mariola Tymochowicz, koordynator badań etnograficznych projektu „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski”, Instytut Nauk o Kulturze UMCS, autorka m.in.: monografii: Pożywienie w kulturze chłopskiej (na materiale z województwa lubelskiego), Lublin 2019

Gospodynie czasami z niczego musiały stworzyć jedzenie, które miało zaspokoić głód całej rodziny, przede wszystkim, żeby mężczyzna - gospodarz, miał siłę na ciężką często pracę w polu

składników przygotowywało się daną potrawę? Gospodynie nie potrafiły odpowiedzieć. Ilość jedzenia dostosowywało się do potrzeb, do ilości osób w rodzinie i gospodynie nie zastanawiały się, ile do tego trzeba mąki i ile ziemniaków. Jak były jajka, to dodawało się jajka, jak nie było jajek, to robiły bez jajka. Dla nich to było oczywiste.

W W Pani dorobku naukowym jest m.in. publikacja „Tradycyjne pożywienie w kulturze chłopskiej na Lubelszczyźnie” z 2019 roku, czyli tematyka dawnej kuchni na wsiach nie jest Pani obca?

M. T.: Od kilku lat zajmuję się tą kuchnią chłopską i widzę, z czym zmagają się ówczesne kobiety, bo w przeszłości to głównie panie zajmowały się kuchnią. Mężczyźni mogli

tylko pomagać, jakieś drobne działania podejmować, ale gro kulinarnych obowiązków spoczywało na kobietach. Gospodynie czasami z niczego musiały stworzyć jedzenie, które miało zaspokoić głód całej rodziny, przede wszystkim, żeby mężczyzna - gospodarz, miał siłę na ciężką często pracę w polu. Podczas badań w powiecie lubartowskim pozyskałyśmy ciekawe informacje, trochę też i o samym życiu na wsi, nie tylko, co jadano, z czego to jedzenie było pozyskiwane, ale, że było to jedzenie dostosowywane do pory roku, do sytuacji materialnej rodziny. Prosiłyśmy, właściwie to też był ważny cel tych badań, żeby ludzie podzielili się wspomnieniami, czyli z czym im się na przykład dana potrawa kojarzy, jakie mają z nią związane wspomnienia. Wiele kobiet, bo to one stanowiły



Małgorzata Zdzenicka
Prezes Zarządu Fundacji „Wczoraj i Dziś dla Jutra”, koordynator projektu „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski”

Dobrodziejstwem okolic Lubartowa są gospodarstwa ekologiczne i gospodarstwa rybackie kontynuujące naturalną, ekologiczną gospodarkę. Polska, obok Czech, jest największym producentem karpią w Unii Europejskiej. Lubartów jest „małą stolicą Szlaku Srebrnej Łuski”.

zdecydowaną większość naszych rozmówców, pamiętało lata zaraz po wojnie, czasy wojny, albo relację przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Muszę powiedzieć, że większość tych wspomnień była pozytywna, panie z takim sentymentem powracały do tych swoich smaków z dzieciństwa. Opowiadały, że teraz też czasami robią te potrawy, ale najczęściej tylko one to jedzą, a ich dzieci, wnuki już nie chcą (śmiech).

W Współcześnie jesteśmy już do innych smaków i stylu życia przywiązani...

M. T.: To wynika z tego, jak sądzę, że te wiejskie potrawy są dziś mało apetyczne dla nas. To potrawy z trzech, czterech składników, a czasem i dwóch. To są smaki, do których my już nie jesteśmy przyzwyczajeni, a te kobiety od dzieciństwa tak jadają i z sentymentem do tego powracają.

Niekiedy ta sama potrawa występuje pod różnymi nazwami jak tzw. fusia, mamałyga, lemieszka i psiocha. To jest akurat potrawa, która, jak wy-

Kuchnia jeszcze lat 50., 60. XX wieku była typową kuchnią sezonową, czyli związaną z tym, co gospodyni miała akurat dostępne, jakie płody ziemia urodziła

nika z moich wcześniejszych badań, występuję na terenie całej Lubelszczyzny i szerzej na całym pasie wschodnim, charakterystyczna dla okresu przednówkowego. Potrawa, która składa się z trzech składników - gotowanych ziemniaków, mąki i - jak akurat był w domu - dodawano trochę tłuszczu, czyli to jest taka typowa wiejska, powiedzielibym, potrawa, ukazująca też tę specyfikę kuchni wiejskiej. Kuchni, która teraz jest doceniana i dzisiaj porównywana do takiego naszego, jak to współcześnie mówimy, ekologicznego stylu życia. Dlatego coraz chętniej po te potrawy tradycyjne sięgamy i powracamy do nich. Jest wysoce prawdopodobne, że mamałyga, jako potrawa regionalna, zostanie zgłoszona w niedalekiej przyszłości na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa.

W książce, która będzie wydana pt.: „Tradycyjne smaki na szlaku srebrnej łuski” jest kilkadziesiąt potraw, niektóre są zapisane pod różnymi nazwami, lecz jest to jedna i ta sama potrawa, ponieważ, jak się okazywało, była w różnych miejscowościach troszkę inaczej podawana. Dziś do innych smaków jesteśmy przyzwyczajeni, dlatego te badania były tak ważne, żeby te prastare receptury zebrać i udokumentować w formie książki. Być może będzie tak, że ludzie będą chcieli do tych starych przepisów wrócić.

Magdalena Sych

Kolejne podejście do zamiany przeznaczenia gruntów rolnych na budowlane

Gmina Niemce kontra minister rolnictwa

Na 5 kwietnia zaplanowano kolejną, 35. Sesję Rady Gminy Niemce. Będzie to zatem przedświąteczne spotkanie, podczas którego raczej nie zostaną poruszone kontrowersyjne tematy. Powróci natomiast stara sprawa, dotycząca zmiany przeznaczenia gruntów rolnych.

To temat ciągnący się od bardzo dawna. Wnioski o zmianę przeznaczenia gruntów w miejscowym planie napływały już w latach 2008-2013. Radni przyjęli wówczas odpowiednią uchwałę, wniosek o zmianę przeznaczenia ziemi trafił do ministerstwa rolnictwa i zaczęła się proceduralna „przepychanka”, także z udziałem sądów administracyjnych. Nie byłoby problemu, gdyby sprawa dotyczyła ziemi klasy IV i niższej.

Ale temat dotyczy gruntów z klas I-III, a to oznacza, że na zmianę ich przeznaczenia zgodę musi wyrazić minister rolnictwa.

- Minister nie zgodził się na zmianę, wydał negatywną decyzję i my odwołaliśmy się od takiego rozstrzygnięcia – tłumaczy Henryk Smolarz, zastępca wójta Gminy Niemce. - Złożyliśmy odpowiednie wyjaśnienia, jednak w ministerstwie stwierdzono, że przekroczyliśmy przysługujący nam termin. Oczywiście byliśmy pewni, że ściśle przestrzegaliśmy wszystkich przepisów, a odwołanie było złożone w odpowiednim czasie. Nie pozostało nam nic innego, jak oddanie sprawy do rozstrzygnięcia przez sąd. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uznał, że nasze odwołanie od decyzji ministra było złożone w terminie i wniosek o zmianę przeznaczenia gruntów powinien być

rozpatrzony ponownie.

Minister jednak wystąpił do Naczelnego Sądu Administracyjnego o kasację wyroku WSA. Mijały kolejne miesiące i NSA wreszcie orzekł, że... WSA zbyt skąpo uzasadnił swój wyrok, dlatego WSA musi znowu zająć się tą sprawą.

- To oczywiście oznacza dalszą zwłokę, a przecież trwa to już ponad trzy lata, zatem postanowiliśmy działać dwutorowo. Z jednej strony będziemy czekali na dalsze rozstrzygnięcia sądowe, z drugiej – złożymy do ministerstwa nowe wnioski dotyczące tych samych gruntów. Tylko tym razem pakiet, który wcześniej stanowił całość, podzielimy na cztery części, a każda z nich będzie dotyczyła gruntów o powierzchni około 70 hektarów. Według zebranych opinii i sugestii stwierdziliśmy, że być może wnioski obejmujące mniejsze tereny, będą łatwiej-

sze do zaakceptowania.

Dlatego w porządku obrad 35. Sesji Rady Gminy uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce będą miały cztery części. Poza tym radni zajmą się m.in. ewentualnym wyrażeniem zgody na nabycie nieruchomości, organizacją bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy a zamieszkałych na terenie Gminy Niemce,

uchwałą w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej, czy uchwałą w sprawie przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Niemce w 2022 r.

O przebiegu sesji napiszemy w kolejnym wydaniu Tygodnika „Wspólnota”.

tor

Zamiast chodnika jest baner

Wjeżdżając do Niemiec od strony Lublina na ogrodzeniu jednej z posesji po prawej stronie ulicy Lubelskiej, widnieje baner z napisem: „Chcemy chodnik. Mieszkańcy”. Gminni urzędnicy temat znają, ale bezradnie rozkładają ręce.

- Problem w tym, że posesje przylegają do pobocza jezdni i my nie możemy położyć chodnika na ziemi, która do nas nie należy – wyjaśnił Michał Tarnowski, kierownik inwestycji Urzędu Gminy Niemce. Ulicą zarządza Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, a grunty przylegające do drogi to własność prywatna. My mogliśmy ulżyć mieszkańcom, kładąc chodnik po drugiej stronie ulicy. Wiem, że to nie rozwiązuje problemu, jednak w tych warunkach mogliśmy zrobić tylko tyle.

Kłopot mieszkańcom sprawa

tor

olbrzymi ruch samochodów, dlatego, aby bezpiecznie przejść na drugą stronę ulicy, do swoich domów, muszą korzystać z jednego z dwóch przejść. Wygodniej byłoby mieć chodnik po stronie zabudowań, tylko aby tak się stało, przebudowę musiałaby zlecić GDDKiA, albo właściciele działek zdecydowaliby się na cofnięcie swoich ogrodzeń, zwalniając miejsce na inwestycje.

- Wiem, że dla wielu osób to jest niedogodność, ale odkąd zajmuję się inwestycjami, nie otrzymałem interpelacji w sprawie chodnika, nie zajmowali się też tym tematem radni – dodał Michał Tarnowski. - Baner pojawił się przed wizytą delegacji z ministerstwa, która omawiała projekt planowanej obwodnicy Niemiec. Może jej realizacja pomoże rozwiązać problem.

Uczniowie II LO w Lubartowie skomponowali muzykę do wierszy Herberta



Koło Muzyczne II LO wzięło udział w Ogólnopolskim Festiwalu Herbertowskim. Głównym wymaganiem było skomponowanie melodii do wiersza Herberta i wystanie wykonania do Lublina. W tym roku tematem przewodnim były przedmioty jako symbol osoby i życia. Uczniowie II LO wybrali i wystąpili do oceny wiersz Pożegnanie września. Drugi utwór indywidualnie skomponowała i zaaranżowała Lidia Bielawska z klasy 3a

Kolejne sukcesy MKS „Lubartów” w Brazylijskim Jiu Jitsu. Mateusz Szczepaniak ze złotem w Puławach



Złoto ALMMA 201 w Puławach przywiózł zawodnik Lubartowskiego Klubu MMA, Mateusz Szczepaniak. Mateusz wystartował w kategorii do 84 kg. Stoczył trzy pojedynki, deklasując przeciwników. Pierwsza walka to poddanie kimurą, będąc w gardzie z dołu, co zaskoczyło wielu pasjonatów tego sportu! Druga walka to wygrana przed czasem duszeniem zza pleców. Finałowa walka o złoto to dominacja i zwycięstwo na punkty wojownika z MKS Lubartów.

LUB

11 medali sztangistek i sztangistów GULKS Niemce w Pucharze Starosty Lubelskiego i mistrzostwach województwa LZS

Pięć siłaczek ze złotymi medalami

Sztangistki i sztangiści zrzeszeni w GULKS Niemce zdobyli 11 medali podczas Wojewódzkiego Pucharu Starosty Lubelskiego w podnoszeniu ciężarów, połączonego z mistrzostwami województwa LZS. W zawodach zorganizowanych w sali sportowej ZSTR w Piotrowicach uczestniczyło 140 zawodniczek i zawodników.

W dorobku medalowym GULKS Niemce jest aż pięć z najcenniejszego kruszcu. Do kolekcji dodano trzy srebrne i trzy brązowe krążki.

Świetna postawa zawodniczek i zawodników GULKS nie powinna być niespodzianką. Reprezentanci klubu z Niemiec odnoszą sukcesy na arenie ogólnopolskiej. Wystarczy wspomnieć, że Patryk Dziuba to brązowy medalista młodzieżowych mistrzostw Polski (kat. wiekowa do 23 lat), w mistrzostwach junierek (do 20 lat) Patrycja Powroźnik zdobyła srebro a Natalia Warsz była trzecia w kat. do 17 lat w mistrzostwach Polski LZS.

Ciekawe, że w klubie dominują panie. - W porównaniu z minionymi latami proporcje diametralnie uległy zmianie – powiedział Ryszard Sosnowski, prezes GULKS Niemce. - Dziś z licencjami zawodniczymi mamy 13 dziewcząt i tylko



Natalia Warsz, czołowa sztangistka GULKS Niemce, multimedalistka w kategorii do 17 lat. Fot. gulksniemce@wp.pl

trzech chłopaków. Najwyraźniej panie chcą być coraz silniejsze i chętniej uprawiają sport.

Dodajmy, że zawodniczki i zawodnicy GULKS Niemce trenują pod okiem doświadczonych szkoleniowca, byłego zawodnika, Zbigniewa Cękały.

Wyniki zawodników GULKS Niemce w Pucharze Starosty Lubelskiego i mistrzostwach województwa lubelskiego LZS:

kat. wiekowa do lat 15

Anna Stefaniak ZSP Niemce - I miejsce, wynik 87 kg w dwuboju

Klaudia Warsz SP Ostrówek - I miejsce, wynik 80 kg

kat. do lat 17

Natalia Warsz ZSP Niemce - I miejsce, wynik 105 kg

Zuzanna Baran ZSP Niemce - III miejsce, wynik 70 kg

Oliwia Pytel ZSP Niemce - III miejsce, wynik 60 kg

kat. do lat 20

Magdalena Targońska UMCS Lublin - I miejsce, wynik 103 kg

Konrad Budzyński ZSP Niemce - III miejsce, wynik 201 kg

Adam Urban ZSP Niemce - II miejsce, wynik 200 kg

tor

Charytatywny kiermasz wielkanocny z misją pomocy Ukrainie

Organizację kiermaszu połączono z ogłoszeniem konkursu na palmy i ozdoby świąteczne dla placówek oświatowych i kół gospodyń z gminy Michów. Ozdoby świąteczne wykonały na zajęciach plastycznych dzieci z oddziałów przedszkolnych i uczniowie szkół w Katarzynie i Michowie, oraz Przedszkola Samorządowego w Michowie.

W sobotę, 2 kwietnia, w remizie OSP Michów w charytatywnym kiermaszu udział wzięli również twórcy rękodzieła artystycznego z gmin Kamionka i Firlej, oferując własnoręcznie wykonywane ozdoby świąteczne.

Panie z Kół Gospodyń Wiejskich oraz członkinie Towarzystwa Przyjaciół Michowa przygotowały tradycyjne świąteczne potrawy.

- Nie zabrakło żurku z białą kiełbasą i jajkiem, na stołach pojawiły się tradycyjne serniki, babki wielkanocne, mazurki, oraz sałatka jarzynowa - mówi członkini TPM Janina Wicha.

Do działalności kulturalnej członkowie TPM zaprosili rodzinę uchodźców z Ukrainy, tymczasowo przebywającą na terenie Michowa.



Uczestnicy sobotniego kiermaszu w Michowie na zdjęciu z zaprzyjaźnioną rodziną uchodźców z Ukrainy (po lewej)

- Otrzymaliśmy od naszych gości z Ukrainy w dowód solidarności dwie własnoręcznie wykonane bombki ze wstążki satynowej w barwach narodowych Polski i Ukrainy jako symbol łączącej oba kraje przyjaźni. Dochód z kiermaszu przeznaczaliśmy na pomoc Ukrainie - mówi pani Janina.

Organizatorami wydarzenia było Towarzystwo Przyjaciół Michowa przy współudziale Kół Gospodyń Wiejskich z Węgielec, Mejnierzyna, Gołębia, oraz nowopowstałej Pracowni pod Orzechem z siedzibą w Michowie. Dochód był przeznaczony na pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Magdalena Sych



Palmy wielkanocne autorstwa Teresy Białuchy z KGW Rudno. Tradycję wicia palm wyniosła z domu rodzinnego, a talent odziedziczyła po mamie. Do palm wykorzystuje prawie w całości komponenty naturalne, do niektórych dodaje kwiatki z bibuły



Wielkanocny Kiermasz jest okazją do zasmakowania klimatu świąt. Wielkanocne potrawy przygotowały utalentowane kulinarnie gospodynie z KGW Gołąb, na czele z sołtys Ewą Włodarczyk



Twórcy rękodzieła z Lisowa i Czerwonki na zdjęciu z rodziną oferowali na kiermaszu swoje ozdoby wielkanocne

Następnego dnia po naszym wyjeździe zbombardowano fabrykę, która znajdowała się 100 metrów od mojego domu

Przyjechały do Lubartowa we cztery: Ludmiła, Daryna, Julia i małeńka czteromiesięczna Sofia, córeczka Daryny. Ich historia zaczyna się tak, jak wszystkie inne, których treść wyznacza wojna na Ukrainie.

Ludmiła: - Właściwie nie chciałam wyjeżdżać. W Małyńce (obwód żytomierski) miałam dom, męża, rodzinę. Kiedy rozpoczęła się wojna, wiedziałam, że nie mogę być bezczynna. Zorganizowaliśmy się szybko i zaczęliśmy przygotowywać posiłki dla obrony terytorialnej. To był nasz wolontariat, tyle, ile mogliśmy dać z siebie. Z czasem było coraz gorzej i moi przyjaciele wolontariusze zadecydowali, że kategorycznie musimy wyjechać, chronić siebie, córki i małą Sofię. Ale ja nie chciałam wyjeżdżać.

W A jednak wyjechałaś...

- Tak. Po kolejnym bombardowaniu mój mąż kazał nam się spakować bez dyskusji, on także bardzo się o nas bał. Mieliśmy dwie, może trzy godziny na pakowanie, czasu tyle, ile było do zmroku. Kiedy zapada noc, nie wolno świecić światła, bo to jest sygnał dla Rosjan, gdzie znajdują się ludzie. Pakowaliśmy się w ogromnym pośpiechu, a noc spędziliśmy w piwnicy, z powodu alarmów bombowych. Rano miał być transport, ale wyjazd został opóźniony o kilka godzin ze względu na alarmy. Kiedy już zrobiło się spokojnie, wsiadaliśmy do autobusu, który nas zawiózł na dworzec kolejowy do Lwowa. To było straszne.

W Dlaczego?

- Było bardzo niebezpieczne. Kiedy wyjeżdżałyśmy z miasta, słysząc było odgłosy bombardowania jednej z dzielnic. Następnego dnia po naszym wyjeździe zbombardowano fabrykę, która



Ludmiła, Daryna, Julia i małeńka czteromiesięczna Sofia, córeczka Daryny

znajdowała się 100 metrów od mojego domu. A my? Dotarliśmy do Lwowa. Tam przez pięć godzin na mrozie czekałyśmy z małym dzieckiem na pociąg do Przemyśla. Ludzi było bardzo dużo i każdy chciał się dostać do pociągu. Gdybyśmy poszły się ogrzać, prawdopodobnie okazałoby się, że nie zmieścimy się do tego pociągu. Sofia płakała. Była głodna, a nam skończyła się już gorąca woda, żeby przygotować dla niej mleko. Żeby dać jej jeść,

ogrzewaliśmy butelki z wodą własnym ciałem.

W Jak długo trwała Wasza podróż?

- Dwie doby. Z Przemyśla odebrał nas Walik, nasz kuzyn, i przywiózł do Lubartowa. Byłyśmy potwornie zmęczone, ale wreszcie bezpieczne. Ja pomyślałam sobie, że zostawię tu córki i wnuczkę, a potem wrócę na Ukrainę. Może się tam przydam. Ale Julia stwierdziła, że w takim razie ona też wraca i zapisze się

do obrony terytorialnej. A ja przecież nie po to z nimi wyjechałam, żeby znów je narażać. Dlatego zostałam.

W Czy znałaś Polskę wcześniej?

- Nigdy tu nie byłam, chociaż po babci mamy polskie korzenie. W domu obchodziliśmy polskie święta. Więc jakieś wyobrażenia miałam. Ale to, co tu zastałam i zobaczyłam było o wiele lepsze, niż mogłam sobie wyobrazić. Nie spodziewałam się tak ogromnej dobroci. Obcy ludzie umieścili nas w swoim mieszkaniu. Zatrzaszczyli się, żebyśmy miały co jeść i pić, byśmy się czuły bezpieczne. Często przychodzą i pytają, w czym jeszcze mogą pomóc. Jesteśmy zaskoczone dobrocią ludzi i tak jest wszędzie: w sklepie, na ulicy, w kościele. Zdarzyło mi się zabłądzić, bo nie znam miasta. Od razu zebrała się gromadka ludzi, wszyscy chcieli mi pomóc. W PCK też dali nam wszystko, co potrzebne. Ta dobroć ludzi

jest ogromna.

W Czy wiesz, co dzieje się w Twoim domu?

- Codziennie rozmawiam z mężem. Nie jest dobrze. On głównie zajmuje się wożeniem ludzi i naprawianiem linii energetycznych, które są uszkodzone po bombardowaniach, a po godzinach wspiera obronę terytorialną. Śledzę informacje. Widzę, ile jest zniszczeń i co zostało z budynków, które dobrze znałam. Wiem, że zginęła moja koleżanka nauczycielka i jej córka. Kiedy o tym myślę, nie mogę mówić. Każdego dnia boimy się o bliskich. Mąż Daryny został na Ukrainie. Musi także zająć się swoimi rodzicami, którzy są w podeszłym wieku. Chłopak Julii mieszka w Kijowie i jest żołnierzem. Ona też bardzo się o niego boi. Więc nawet jeśli my jesteśmy bezpieczne, wciąż martwimy się o tych, którzy musieli zostać. I bardzo chcemy, żeby to wszystko już się skończyło.

Justyna Wereszczyńska

Złoto dla ZS 2, srebro i brąz dla II LO. Sukcesy na zawodach w Hrubieszowie



W finale podopieczni Beaty Sajdy z ZS 2 okazali się najlepsi, zajmując I miejsce zarówno w kategorii dziewcząt, jak i chłopców. Szkołę reprezentowali: Julia Wójcik i Karolina Wójtowicz oraz Bartosz Kowalczyk, Maksymilian Karczmarsz i Wiktor Kudłło

28 marca w Hrubieszowie rozegrane zostały Szkolne Drużynowe Mistrzostwa Województwa Lubelskiego. Wystąpiły tam reprezentacje lubartowskich liceów i przywozły medale.

Marcin Kusyk



Drużyna dziewcząt wystąpiła w składzie: Katarzyna Jusiak 3c, Agata Lipska 3j i zdobyła III miejsce



Drużyna chłopców w składzie: Rafał Pawłowski 2d, Kacper Wilkiewicz kl. 2a, Dominik Budzyński 3j, Błażej Kondracki kl. 1a. - zdobywcy srebrnego medalu

Stypendia dla najlepszych uczniów z gminy Firlej

Uczniowie SP w Woli Skromowskiej i SP w Firleju otrzymali stypendia motywacyjne od wójta gminy Firlej Dawida Tarnowskiego i dyrektorów szkół, Jarosława Gryglickiego (SP w Firleju) i Pawła Dobka (SP w Woli Skromowskiej).

Marcin Kusyk



Uczniowie SP w Firleju. Stypendium motywacyjne wójta gminy Firlej: Olga Fedorowicz, Lena Wolińska, Maja Pełka, Zuzanna Gołębiowska. Stypendium motywacyjne dyrektora SP w Firleju: Anna Barszczyk, Grzegorz Kępa, Lena Kusyk, Lena Piróg, Jakub Rogala



Uczniowie SP w Woli Skromowskiej. Stypendium motywacyjne wójta: Tomasz Ciechański, Dominika Jaszcz, Sebastian Szafranski Stypendia motywacyjne dyrektora SP w Woli Skromowskiej: Paweł Cybul, Zofia Filipek

Ostrów Lub.: Tytuły dla Czytelników Roku 2021



24 marca podczas podsumowania konkursu gminnego Czytelnik Roku 2021 nagrody czytelnikom, którzy wypożyczyli dużą ilość książek, wręczał burmistrz Ostrowa Lubelskiego, Józef Gruszczyk

- Dla tych czytelników, którzy w ciągu roku systematycznie wypożyczali książki i stosowali się do regulaminu, Samorządowa Biblioteka Publiczna w Ostrowie Lubelskim zakupiła nagrody. Tym razem były to książki oraz nagroda - niespodzianka, czyli „poduszeczka”. Zwycięzcom gratulujemy! - mówi dyrektor biblioteki Katarzyna Zalewska

Czytelnikami Roku zostali:

Kategoria - dorośli:

Czyż Wiesława, Wiśniewska Maria, Czabaj Elżbieta, Brzyńska Maria, Madyniak Maria, Bielecka Małgorzata, Wolska Lucyna, Sawicka Lucyna, Duda Wiesława, Jóźwiak Maria, Kula Genowefa, Makowska - Demaire Monika, Bodek Anna, Lech Mieczysław, Antonik Róża,

Kategoria - dzieci do 5 lat

Iwanek Julian, Bartkiewicz Nikola

Kategoria - dzieci i młodzież 6- 12

Sipta Miłosz, Słyk Oliwia, Puchacz Oliwia, Smoleń Helena, Abramik Amelia, Czubačka Lena, Janiak Aleksandra, Janiak Julia

INFORMACJA

o wywieszeniu wykazu nieruchomości

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy, na okres 10 lat, oznaczonej ewid. w obrębie 0002 Ostrów Lubelski - rolny jako część działek oznaczonych nr 2244, 2237, 2288 o pow. dzierżawy 1,40 ha, z przeznaczeniem na prowadzenie ogólnodostępnego ośrodka sportu, turystyki i rekreacji.

Wykaz wywieszono na okres 21 dni, (30.03.2022 r. - 20.04.2022 r.).

Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

Rozstrzygnięcie wojewódzkiego konkursu na palmę i pisanek wielkanocną. Laureaci z Michowa, Ostrowa Lubelskiego i gminy Lubartów

Nasze wielkanocne palmy najpiękniejsze w województwie!

W III Wojewódzkim Konkursie na Palmę i Pisanek Wielkanocną na podium stanęli twórcy rękodzieła z naszego powiatu. Na szczycie znalazło się Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej za wykonanie palmy tradycyjnej.

W sumie do konkursu wojewódzkiego przesłano ponad tysiąc zgłoszeń, z czego po eliminacjach na etapie gminnym zakwalifikowano 450 prac. Konkurs odbywał się w trzech kategoriach - prace przygotowane przez dzieci do 15 lat, powyżej 15 roku życia i dorośli oraz prace grupowe. Palmy i pisanki prezentowały zarówno styl nowoczesny, jak i tradycyjny.

W sobotę 2 kwietnia w lubelskim skansenie wręczono nagrody laureatom trzeciej edycji wojewódzkiego konkursu na palmę i pisanek wielkanocną.

Palmę wieńczy jutowa kokarda

Finał III Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisanek Wielkanocną to dwie nagrody dla ostrowianek. Laureatkami II Nagrody Palma Wielkanocna wykonana techniką tradycyjną w kategorii praca zbiorowa zostały członkinie Zespołu Śpiewaczego Ostrowianki - Polesianki z Ostrowa Lubelskiego pod kierownictwem Bronisławy Kubeluk. II Nagrodę w kategorii Palma Wielkanocna wykonana techniką współczesną, otrzymała Anna Misiuk z Koła Gospodyń Wiejskich w Ostrowie Lubelskim.

Pani Anna z Ostrowa Lubelskiego inspirację do swoich prac czerpie z własnej wyobraźni.

- To jest moja druga palma, jaką robiłam w życiu, a moja przygoda z robieniem palm rozpoczęła się w ubiegłym roku, gdy po raz pierwszy wykonałam palmę nowoczesną dla Koła Gospodyń Wiejskich Ostrowie Lubelskim - mówi Anna Misiuk z KGW w Ostrowie Lubelskim. - Trzeba było poddać się temu zadaniu, a nie było to coś, co robię na co dzień. Do tej pory robiłam jedynie dekoracje świąteczne dla siebie, na własne potrzeby. Wpadł mi do głowy pomysł na palmę, miałam akurat takie gałązki, pomyślałam, że mogłabym poprzyklejać do nich kłosy zboża i będzie to świetnie wyglądało. Tamta palemka też została wyróżniona w konkursie wojewódzkim. W tym roku byliśmy mile zaskoczeni, ponieważ drugi raz udało nam się zdobyć nagrodę - podsumowuje.

Pomysły przychodzą jej do głowy spontanicznie. Zamiast rolek od papieru toaletowego, które Anna



II nagrodę za palmę wielkanocną wykonaną techniką współczesną w kategorii praca zbiorowa w konkursie wojewódzkim zdobyła Anna Misiuk z Ostrowa Lubelskiego. Gratulujemy!

Misiuk miała pierwotnie wykorzystać, do zrobienia palmy użyła wytłaczanek po jajkach.

- Z wytłaczanek przygotowałam poszczególne elementy o kształcie wazoników, a następnie przykleiłam je do pręta. W wazonikach ułożyłam bukieciki z kłosów suszonych kwiatów, ziół i zbóż, a całość przyozdobiłam jutową kokardą - mówi laureatka II nagrody. Wykonanie pracy pani Annie zajęło około pięciu godzin. Nie spodziewała się tak wysokiej lokaty. W przyszłej edycji konkursu także postara się wziąć udział i być może sięgnąć po najwyższy laur.

- Postaram się wymyślić coś fajnego, na pewno tą samą techniką - deklaruje. - Sam udział w konkursie to już jest niesamowite przeżycie - podsumowuje ostrowianka.

Czajnik elektryczny nagrodą za palmę tradycyjną

Gminę Lubartów reprezentowała twórczyni ludowa Wiesława Kucharzyk, sołtys Majdanu Kozłowieckiego, nagrodzona za zdobycie III nagrody w kategorii palma tradycyjna.

- Palma została wykonana w całości z zielonych liści borówek leśnych, górą wykończona elementami trzcin i traw, zgodnie z tradycją, ponieważ kiedyś nie było żadnych dodatków. Borówek do palmy szu-

kałam penetrując ściółkę w naszym Lesie Kozłowieckim - mówi zdobywczyni III nagrody w województwie.

Pani Wiesława otrzymała nagrodę: czajnik elektryczny. W pierwszej edycji konkursu wojewódzkiego mieszkanka Majdanu Kozłowieckiego także stanęła na podium, zajmując trzecie miejsce. Druga edycja tego konkursu to z kolei nagroda - wyróżnienie na szczeblu wojewódzkim - dla mamy pani Wiesławy.

Sympatycy Michowa górą

Największy sukces odnieśli laureaci I i II nagrody z Michowa. To w większości te same osoby działające w organizacjach Koło Gospodyń Wiejskich w Michowie i Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej. Ich członkowie ćwiczą umiejętności wokalne pod okiem Jana Karpińskiego, jako uczestnicy chóru „Nadzieja” w Michowie. Za palmę wykonaną techniką tradycyjną w kategorii dorośli i młodzież od lat 15, KGW w Michowie uzyskało II nagrodę. Na sam szczyt podium wspięło się, uzyskując I nagrodę za palmę wykonaną techniką tradycyjną w kategorii praca zbiorowa - Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej, na czele z Romanem Adamczykiem.

- Przygotowania do wykonania



W imieniu Stowarzyszenia Sympatyków Ziemi Michowskiej nagrodę odebrał Roman Adamczyk, członek Zarządu stowarzyszenia i przewodniczący RG Michów, KGW w Michowie reprezentowała przewodnicząca Jadwiga Wronowska



Reprezentacja gminy Lubartów. Na podium stanęła twórczyni ludowa Wiesława Kucharzyk za zdobycie III nagrody w kategorii palma tradycyjna



Dodatkowym wyróżnieniem dla naszych Laureatów był udział w programie „Wiosna z TVP 3 Lublin” realizowanym na żywo w trakcie imprezy. Zespół Ostrowianki - Polesianki przy akompaniamencie Dariusza Bernackiego wykonał balladę „Ludowe granie”

Fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

Wyniki III WOJEWÓDZKIEGO KONKURSU

NA PALMĘ I PISANKĘ WIELKANOCNĄ

Palma wielkanocna wykonana techniką TRADYCYJNĄ

Kategoria: młodzież od 15 roku życia i dorośli

1. Katarzyna Zygmunt, gm. Biłgoraj
2. KGW Michów
3. Wiesława Kucharzyk, Majdan Kozłowiecki, gm. Lubartów

Kategoria: praca zbiorowa

1. Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej, gm. Michów
2. Z ex aequo: (obie palmy jako przykład typu wileńskiego)
- Zespół Śpiewaczy Ostrowianki-Polesianki, gm. Ostrow Lubelski
- KGW w Brzezinach, Urszula Marcinek, gm. Puchaczów
3. KGW w Gołębiu „Gołębianki”, gm. Rejowiec Fabryczny

Palma wielkanocna wykonana techniką WSPÓŁCZESNĄ

Kategoria: praca zbiorowa

1. KGW w Woli Trzydnickiej, gm. Trzydnik Duży
2. Anna Misiuk, gm. Ostrow Lubelski
3. KGW w Łychowie Szlacheckim, gm. Trzydnik Duży

Wyróżnienia:

- Hubert Walczuk, gm. Puchaczów
- Pisanka wielkanocna wykonana techniką WSPÓŁCZESNĄ
- Kategoria: dzieci i młodzież poniżej 15 roku życia

1. Zuzanna Młynarska, gm. Bychawa
2. Julia Mękal, gm. Dorohusk
3. Jagoda Danił, gm. Serniki

palm zaczęliśmy jesienią ubiegłego roku, zbierając zioła i inne rośliny przypisane palmom. W Muzeum Wsi Lubelskiej zaśpiewaliśmy dwie piosenki „Zachodzi słońeczko” i „Kareta złota”. Cieszymy się, że udało nam się uzyskać tak wyso-

kie nagrody i godnie reprezentować naszą gminę Michów - mówi członkini KGW w Michowie Zofia Wronowska.

Magdalena Sych



Bronisława Kubeluk,
kierownik zespołu „Ostrowianki-Polesianki”

Zdobyliśmy drugą nagrodę w kategorii zbiorowej jako zespół śpiewaczy Ostrowianki - Polesianki. Naszą palmę wykonałyśmy wspólnie, każda z nas włożyła część pracy i przyczyniła się do jej powstania. Postawiłyśmy głównie na tradycyjne, naturalne składniki z naszych pól. Rośliny same siejemy, zbieramy, suszymy. W nagrodzonej palmie znalazły się kwiaty, trawy, bazie i trzcina, oraz dekoracje. Palma symbolizuje wiosnę, powrót do nowego życia i święta, które zwiastują Zmartwychwstanie Pana. Dyplom i nagrodę odebraliśmy w Muzeum Wsi Lubelskiej z gratulacjami od między innymi europoseł Beaty Mazurek. Zaśpiewaliśmy piosenkę „Ludowe granie”. Koleżanka, która nie mogła z nami pojechać, oglądała nasz występ w telewizji i powiedziała, że wypadliśmy super!



Sylwia Szczepańska
Sekretarz Gminy Ostrow Lubelski

W promocję Naszej Gminy bardzo aktywnie włączają się Zespoły Śpiewacze i Koła Gospodyń Wiejskich. Okazuje się, że to właśnie te organizacje aktywizują lokalną społeczność, współpracują z dziećmi, młodzieżą i seniorami, łącząc całe pokolenia. Pełnią ogromną rolę w kultywowaniu tradycji i podtrzymywaniu dziedzictwa kulturowego. Palma wielkanocna jest symbolem zmartwychwstania, nieśmiertelności i zwycięstwa, ale także symbolem męki Chrystusa i odkupienia. Wydaje się, że w dzisiejszych czasach, kiedy chcemy powrócić do natury, prowadzić zdrowy styl życia, chętniej wracamy do dawnych zwyczajów.

Misie, Jeżyki, Sowy, Pszczółki, Zajączki, Żabki z czwórki z misiem Edziem uczyły się pierwszej pomocy



Misie nauczyły się opatrywać lekkie urazy oraz zadbać o bezpieczeństwo swoje i innych

Przedszkolaki od malucha do starszaka, zdobyły cenną wiedzę z zakresu pierwszej pomocy. Zajęcia były prowadzone w Przedszkolu Miejskim nr 4 w Lubartowie

- Bardzo ważne jest wprowadzanie tematyki pierwszej pomocy przedmedycznej w przedszkolu i oswajanie z nią dzieci, ponieważ kiedy dorosną, nie będą bały się udzielać niezbędnej pomocy osobom poszkodowanym - mówi Sylwia Wojnowska z Przedszkola Miejskiego nr 4 w Lubartowie.

Przedszkolaki z Czwórki pogłębiły swoją wiedzę na temat sposobów postępowania w przypadku zadławienia, krwotoku, omdlenia. Pod czujnym okiem misia Edzia i jego pomocników Gienia i Floriana maluchy dowiedziały się jak skutecznie wezwać pomoc, ćwiczyły ocenę stanu poszkodowanego, zastosowanie pozycji bocznej bezpiecznej, opatrywanie ran, złamań i guzów.

W warsztatach z pierwszej pomocy 28 marca uczestniczyły przedszkolaki z grup przedszkolnych: Sówki, Jeżyki, Żabki, Zajączki, Pszczółki oraz Misie

Każda grupa wykonała pamiątkowe, grupowe zdjęcie z Misiem Edziem.

MS



Żabki dowiedziały się jakie niebezpieczeństwa czyhają na nie w domu lub przedszkolu



Sowy poznały bezpieczną dla poszkodowanego pozycję, trenując na misiu prawidłowe ułożenie



Jeżyki podczas zajęć poznały numer alarmowy 112



Pszczółki na fantomie ćwiczyły prawidłowo wykonany masaż serca



Zajączki założyły na dyplom Małego Ratownika

LUB